Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dnia 10 b. m. jako w rocznicę śmierci 814

Ś. † P.

LEONA BAKINOWSKIEGO

odbędzie się o g. 10 rano w kościele św. Aleksandra Msza żałobna, na którą zaprasza **Siostrzenica**

Ś. † P.
Edmund Dawid Podwysocki
po dług. i cięż. chor. zm. 5-go b. m. w Wołkowińcach na Pod. Pogrąż. w głęb. żalu rodz. zawiad. o tem życzliwych i przyjaciół. 794

Młody agronom

z wyż. wykształc. z praktyką i poważnemi rekomend. poszuk. samodz. posady. Oferty piśmienne Redakcya „Dziennika" dla B. Z. 811

Obrazy sprzedają się tanio w ciągu 2-ch dni 7-go i 8-go lutego po zamknięciu wystawy.
Sala Giełdy, róg Kreszczatyku i Instytuckiej od g. 11-ej do 5-ej. 753

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" drukuje w dalszym ciągu powieść

p. **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

„ROZBITKI".

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".
Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem

„SFINKS". 384

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.** **W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek Ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.
Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

DOM BANKOWY 253

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, tel. 1864.

Wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach. Wyrabianie i realizacya pożyczek w bankach ziemskich.

KUPNO i SPRZEDAŻ MAJĄTKÓW.

Dział rolniczy komisowo - handlowy.

Narzędzia i maszyny rolnicze. Nawozy sztucz. Pasy i przybory techn.-roln.

KUPNO i SPRZEDAŻ NASION.

Wyłączne przedstawiciel. na Kraj Poł.-Zach. pługów renomowanej fabryki

„JAN ZAWADZKI i S-ka".

Sala Kupiecka We wtorek 8-go lutego **KONCERT** pianisty Artura

RUBINSZTEJNA

Początek o godz. 8½ pol. Fortep. Bechstejna ze składu F. Kuhe. Bilety w Księg. Wł. Idzikowsk. Kreszcz. 35 od 10—3 i 5 8. 674

Magazyn **A. Rożkowa** Kreszcz. № 38.

został przeniesiony
naprzeciwko: Kreszczatyk № 31
razem z
oddziałem damskich kapeluszy. 503
Wszyst. działy magazynu codzien. uzupełn. się sezon. nowościami.

Polskie Biuro Leśne
(Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka).
Warszawa, Żórawia 22.

W dniach od 14-go do 22-go lutego st. st. przedstawiciel Biura zamieszka w Kijowie w hot. **„François"** ul. Funduklejowska, 1-e piętro.

Przyjmować będzie wszelkie prace w zakres leśnictwa wchodzące, stałe inspekcye leśnych majątków, racyonalne wykonanie kultur leśnych, zakładanie szkółek, zamówienia na dostawę **nasion leśnych i sadzonek, szacowanie poręb i całych drzewostanów** dla sprzedaży i działów, udzielać będzie informacyi i wskazówek tyczących się zbytu materyałów leśnych, łowiectwa, myśliwstwa (broń i przybory myśliwskie firmy **J. Sosnowskiego w Warszawie**). 710

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

We czwartek dnia 10-go lutego 1911 r.
Benefis i 25-letni jubileusz pracy scenicznej Henryka Jabłońskiego

„WOLNA KOBIETA" komedya w 3 akt. S. Kiedrzyńskiego.

Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6-ej do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 20005

Teatr dramatyczny
Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś dnia 8-go lutego po raz 1-szy **„Panna Maliczewska"** Zapolskiej, grana z wielkiem powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Początek o godz. 8-ej wiecz. W środę dnia 9-go ogólno-przystępne przedstawienie **„Hamlet".** Ceny od 17 kop. do 1.80. W czwartek dnia 10-go lutego benefis reżysera I. Lejna **„Bracia Karamazowy".** W piątek dnia 11-go przedstawienie ku uczczeniu pamięci W. Komisarzewskiej **„Walka motyli".** W niedzielę dnia 13-go w południe po cenach zniżonych po raz ostatni **„Wiry".**

Teatr miejski
Dyrekcya S. Brykina. Dziś d. 8-go **benefis Brajnina;** po raz ostatni w sezonie bieżącym **„Zygfryd".** Uczestniczą pp.: Brun, Orłowa, Rybczyńska; pp.: Brajnin, Karżewin, Maksakow, Kaczenowski. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Dnia 9-go **1) „Pajace", 2) „Jolanta".** Dnia 10-go benefis F. **Oreszkiewicza** po raz 1-szy op. **„Dolina"** (Tiefland) muzyka d'Albera. Bilety na 1-sze dwa przedstawienia nabywać można. Dnia 11-go **Przedstawienie** przy udziale artystów **opery i dramatu** wyk. będzie 1) **„Uwertura",** 2) **„Oświadczyny"** żart w 1 akcie Czechowa, 3) **„Aleko"** op. w 1 akc. Rachmaninowa, 4) **Oddział koncertowy,** 5) **Żywe obrazy,** 6) **Balet Divertissement.** Dochód z przedstawienia oddany będzie do uznania żony General-Gubernatora p. E. **Trepowej,** prezesa kijowskiego zjednoczonego komitetu, do zbierania ofiar w Kraju Poł. Zachod. na **rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Okręgu Siemireczeńskim.** Bilety nabywać można w kasie teatru miejskiego. Naddatki przyjmują się w teatrze miejskim i u prezesa komitetu w domu General-Gubernatora. W poniedziałek d. 14-go XX-letni jubileusz i benefis art. **M. K. Maksakowa.** Bilety nabywać można.

Teatr „Sołowcow".
Dyrekcya J. Duwan-Torcowa.

Dziś dnia 8-go benefis pożegnalny W. Jureniewej

„NORA"

Ibsena w 3 aktach. Uczestniczą pp.: Wołkowa, Nowicka, Fiodorowa, Jureniewa, Murski, Pawlenkow, Rudnicki. Reżyser N. Aksagarski. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Ceny benefisowe. W środę dn. 9-go po raz 10 nowa sztuka Juszkiewicza **„Miserere"** w 7-miu obrazach. W czwartek dnia 10-go przedstawienie ku uczczeniu pamięci W. Komisarzewskiej (z powodu rocznicy śmierci). W piątek dnia 11-go pożegnalny benefis A. Murskiego po raz 1-szy **„Docinki i plotki"** komedya w 3-ch akt. Kulikowa, 2) **„Drażliwe polecenie".** W sobotę dnia 12-go **„Cyrano de Bergerac"** komedya w 5 akt. Rostanda. W niedzielę dnia 13-go w południe benefis pomocników reżysera S. Krajewa i S. Łanskiego 1) **„Ubóstwo nie hańbi"** w 3-ch aktach Ostrowskiego, 2) **„Ordynans nabroił".** W próbach: **„Iwanow"** Czechowa. **„Powietrze stołeczne". „Dyabeł".** Od. 1-go lutego bilety sezonowe i kontramarki nie ważne.

Cyrk B-ci Nikitinych
(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 129

Dziś wielkie przedst. nader urozm. Występ znakom. trupy **Adas,** złożonej z 6-ciu osób. **Żywy cyklodrom w powietrzu.** Trupa Adas pozostaje w Kijowie na czas bardzo krótki. Począt. o g. 8 i pół wiecz. W sobotę d. 12 lutego **benefis E. Nikitinej.** Moc nowości. Bilety nabywać można. W próbach „Sandrilion albo kryształowy trzewiczek".

Pierwszorzęd. w Rosyi Teatr-Biograf **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Dziś od 8 do 12 lutego 1911 roku. Nowy wspaniały program.

Życie za Cesarza
muzyka Glinki.

Miłość pazia Dramatyczne sceny Mologa. Ural — wycieczka po rzece Czusowej zdjęcie z natury. **Wiejski Don-Żuan** farsa. **Psia zmyślność** komiczne. **KRONIKA GOUMOND** najświeższe now. świata.

Podczas demonstrowania obrazów grywa orkiestra, składająca się z 30 osób. Muzyka ilustruje treść obrazów. **Początek seansów o godzinie 4 po poł. Następny program w sobotę dnia 12 lutego 1911 roku.**

Sala klubu **„OGNIWO".** (Kreszczatyk 1). **Dziś** dnia 8 lutego odbędzie się odczyt (po ros.) p. **St. Nowakowskiego** na temat: **„Przeszłość, teraźniejsz. i przyszłość Esperanto"**

Bilety od 2 rb. do 25 kop. do nabycia w księgarni K. Szepego (Mikołajowska № 9), w jadłodajni jarskiej (Puszkińska № 10), lub w dzień odczytu w kasie „OGNIWA" od godz. 7 wieczorem. 783

Kreszczatyk 5
duże wygodne 653
mieszkanie z 8 pokoi
z oświetleniem, opałem i wszelkiemi wygodami, dogodne na biuro.
Można na czas kontraktów.

SZLACHECTWO
Były sekretarz departamentu heroldyi, rad. st. A. A. Buche trudni się prowadzeniem spraw, dotyczących przywrócenia praw szlacheckich, tytułów, herbów i t. p. Petersburg, ul. Pantelejmonowska d. № 27. Tel. 87-87. 304

Nasiona warzywne i kwiatowe.
Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy **St. Lesisza** M.-Błagowieszczenska № 104. Katalogi na żądanie bezpłatnie. 670

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5-8. kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 11118

Skład broni i przyb. myśl.
Egz. od 1861 r.
p. f.
J. Sosnowski
wł. C. LISOWSKI
Warszawa, Trębacka 9.
Wszelkich informacyi podczas kontrakt. udziela Polskie Biuro Leśne (ks. Zd. Lubomirskiego). Cenniki gratis.
Kijów, Hotel François. 747

Buhajki
rasy simentalerskiej pół-krwi, sprzedaje zarząd majątków „Skała" po cenie 6 rb. za pud żywej wagi. Adres: p. Żywotów gub. kijowskiej, Zarząd majątku. 274

Buchalter-organizator
fabrycznej i ekonomicznej rachunkowości z wieloletnią praktyką, nabytą we wzorowych administracyach pp. Charytonenko i Brodzkich, poszukuje stosownej posady. Może także przyjmować kontrolę wszelkiej rachunkowości czasowo. Kijów, Moskiewska 17. Józef Nowicki. 731

RIEDLA
GIVASAN
PASTA DO ZĘBÓW
dezynfekująca - aromatyczna
TOW. AKC. I. D. RIEDEL, BERLIN.
Prawdziwa tylko w czerwonem oryginalnem opakowaniu

Legitymacye
rodów szlacheckich — prowadzę sprawy dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 1, osobiście od 3 — 6 godziny, listownie: Skrzynka pocztowa № 149. 454

!Opuściło prasę! 516
Aleksandra Jabłonowskiego
Pisma t. II Kresy Ukrainne
Cena rb. 2.50 k.
Skład główny w księgarni **E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł).**

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Płoskirów
prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowskiego"
przyjmuje 394
Księgarnia Polska.

Jampol-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dzien. Kijowskiego"
przyjmuje 395
p. Włodzimierz Biesiekierski.

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mało-Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

Wystawa powszechna w Rzymie.

Rzym, 10 lutego.

Pomysł urządzenia w Rzymie wystawy powszechnej istniał już od lat kilkunastu, przygotowywał się powoli i przyszedł nareszcie teraz do skutku, pomimo, że zadanie, jak na Rzym, jest zapewne nieco ciężkiem, miasto bowiem nie ma więcej nad pół miliona mieszkańców, do tego jest mocno obdłużone i nie posiada żadnego prawie przemysłu, oprócz hotelowego i wogóle tego, który się na cudzoziemcach opiera. Dlatego też słusznie zostawiono Turynowi urządzenie działu przemysłowego, a Rzym objął część archeologiczno-artystyczną, zgodnie z swemi tradycyami. Rzym i bez wystawy posiada taką siłę przyciągającą, dzięki przedewszystkiem Watykanowi, muzeom, ruinom, okolicy, że nie dziwię się wcale tym, którzy dlatego właśnie do Rzymu w bieżącym roku nie przyjadą, że będzie wystawa, hałaśliwa, z potrójnemi cenami mieszkań i wogóle życia, podczas, gdy wieczne miasto więcej u-roku posiada wśród zwykłej ciszy i codziennego nastroju.

Ale trudno, chciano ze strony władz miejskich i rządowych przypieczętować jedność włoską z Rzymem, jako stolicą, urządzając wystawę w pięćdziesiąt lat, jakie upłynęły od chwili ogłoszenia w parlamencie w Turynie Rzymu, przyszłą stolicą Włoch, na pamiątkę więc patryotycznej manifestacyi, która następnie zaprowadziła wojska włoskie w r. 1870 do pamiętnej bitwy u Bramy Pia.

Państwa katolickie, jak Austrya, Hiszpania i Portugalia (o Francyi nie mówię, gdyż rząd zerwał stosunki z Watykanem) przyjęły zaproszenie do udziału w wystawie bez zbytniego entuzyazmu, nawet z ostrożnością, a to ze względu na papieża i katolików. Austrya i Węgry zdecydowały się jednak wybudować własne pawilony sztuki, także i Hiszpania. Portugalia i Turcya nie będą figurowały na wystawie z powodu świeżych zajść politycznych, zapewnie także z powodu trudności finansowych. Francya, jak zawsze, wystąpi wspaniale i w Turynie i w Rzymie; Niemcy i Anglia, tak jak i Rosya, będą miały własne pawilony.

Z tem wszystkiem włosi wcale nie są pewni udania się wystawy. Dla ożywienia jej przygotowali, między innemi, jakie pięćdziesiąt kongresów narodowych i międzynarodowych, aby przez lato i w jesieni jako tako ruch utrzymać, do kongresu bowiem należy także przyjęcie na Kapitolu, bankiet i wycieczka w okolice miasta. A więc, oprócz kongresu prasy, odbędzie się jesienią międzynarodowy kongres hygieny. W teatrze Constanzi obiecują sezon operowy, z repertuarem wyłącznie włoskim, zacząwszy od „Lunatyczki“, nieznanej dzisiejszemu pokoleniu, aż do „Dziewczyny z Zachodu“—Pucciniego. Mają być wyścigi konne, konkurs aeroplanów, oraz wielkie *Café-Chantant*, urządzone na kolosalnej łodzi starorzymskiej, zbudowanej według klasycznych wzorów. Nie mówię już o „Mysteryum św. Sebastyana“—d'Annunzia, napisane przez niego w języku francuskim, z którem zjedzie ta sama trupa teatralna, która tę sztukę najsamprzód wystawi w Paryżu. Notabene główną rolę wykona rosyjska bohaterka, panna Rubinstein (!!). Czem będzie owo „mysteryum“, w którem wystąpi w roli męczennika kobieta-tancerka, dotąd niewiadomo, przypuszczam jednak, że do wydania odezwy włoskich kobiet, ogłoszonej w katolickich gazetach, protestującej przeciw pomysłom pornograficzno-zmysłowym głośnego autora i wzywającej do bojkotu dzieł tego demoralizatora, przyczyniła się obawa, że d'Annunzio sprofanuje legendę męczennika, przetwarzając ją w jakąś tragedyę pasyonalno-kazirodczą..., zamykając ją obrazem nagiej panny Rubinstein, której trykoty wystawione zostaną na pociski maurytańskich łuczników cesarza Dyoklecyana...

Tymczasem wielkie Termy (kąpiele ludowe) cesarza obejmą wystawę archeologiczną. Ci, co znają Rzym choćby z krótkiego pobytu, przypominają sobie może szare ruiny, tworzące jakąś niewyraźną budowę, naprzeciwko stacyi kolei na placu Termini, w której mieści się ogromne muzeum narodowe. Pamiętają zapewne słynne rzeźby, należące niegdyś do książąt Boncompagni, głowę Junony Ludovisi, Galla, zabijającego się razem z żoną, śpiącą Furyę, następnie inne rzeźby, jakie później weszły do zbiorów: atletę z bronzu (walczącego na pięście), Efeba, śliczny grecki marmur, bardzo zresztą uszkodzony, dziewczynę z Anzio (która jest podobno chłopcem, a nie dziewczyną), Dyskobola i tyle innych marmurów i bronzów.

Było to w III wieku po Chrystusie, podczas dziesiątego prześladowania chrześcijan, kiedy cesarz Dyoklecyan rozkazał użyć neofitów do budowania Termów. Powstał więc ogromny budynek, strojny w marmury i bronzy. W średnich wiekach ucierpiał on bardzo nie tyle od „zębu czasu“, ile od ludzi, dlatego, że rozbierano mury dla zdobycia artystycznych ozdób. W r. 1563 Michał Anioł otrzymał od Pawła IV polecenie, aby zamienić termy na świątynię dla N. M. Panny Anielskiej. Tym sposobem z *tepidarium* (sali gorącej łaźni) zrobiono główną nawę kościoła. W r. 1749 architekt Vanvitelli przerobił na życzenie Benedykta XIV-go resztę termów na klasztor, budując ściany, cele, krużganki. Cała więc monumentalna architektura znikła w przeróbkach, naokoło zaś ruin przytuliły się z biegiem czasu do omszałych murów składy, sklepiki, stajnie. Dopiero przed niewielu laty Konrad Ricci, znakomity krytyk sztuki, naczelnik oddziału sztuki w ministerstwie oświaty, podjął myśl, aby termy, o ile możności przywrócić do dawnego stanu. Zaczęto więc burzyć późniejsze poprzeczne ściany, dodatki, przeróbki i odsłonięto 7 sal kąpielowych, począwszy od *tepidarium* aż do *frigidarium* (sali z zimną wodą w basenie) i w tych salach będzie urządzona wystawa archeologiczna. Dotyczy ona zresztą jedynie pomników, ilustrujących wpływ cywilizacyjny, penetracyę, że się tak wyrażę, Rzymu w trzydziestu sześciu prowincyach Europy, Azyi Mniejszej i Afryki, jakie podlegały Rzymowi. A jest czem zawrócić głowę dzisiejszemu rzymianinowi na widok tylu modeli, pomników, rysunków, rozsianych po całym naówczas znanym świecie starożytnym w Gallii, Germanii, Illiryi, Pannonii (Węgry), Mezii (Rumunii), Afryki prokonsularnej (Tunisu), Turcyi azyatyckiej, Grecyi, Egiptu, Hiszpanii, południowej słowiańszczyzny i t. d. Archeologom podana więc będzie niezwykła uczta umysłowa w kopiach zabytków, napisów, pomników i świątyń.

W zamku św. Anioła będziemy mieli wystawę średniowieczną i Odrodzenia, a więc tysiąca lat historyi. Turyści, bawiący w Rzymie, zwiedzają zawsze Castel San Angelo, balnard forteczny, niegdyś grobowiec Hadryana, odgrywający w sprawie obrony Watykanu podczas wojen średnich wieków i renesansu tę samą mniej więcej rolę, jaką miał powierzoną w Krakowie rondel Bramy Floryańskiej, strzegący dostępu do murów miasta. Zamek, odczyszczono teraz z rozmaitych wewnętrznych naleciałości, a w jego salach będzie się mieściła wystawa retrospektywna z czasów panowania papieży; w sali Apollina — zbiór ceramik włoskich, tak dzisiaj cenionych i płaconych drogo; w sali „Kolumn“—kolekcya historyczna broni, począwszy od najstarszego muszkietu z lontem, aż do nowożytnych karabinów. Pokój w komnatach Pawła III Farnese sypialnia papieża zostałie odtworzona taka, jaką mogła być w XVI wieku. W innych pokojach ujrzymy aptekę z XV stulecia, podzieloną na trzy części: sklep wyrywania zębów (z dwoma lalkami w ówczesnych ubiorach, aby dać wyobrażenie, jak wtedy operowano), pracownię aptecznąi pokoik dla sprzedawcy leków. Większa część materyału dostarczona została przez zakonników z klasztoru Sa Maria della Scala, właścicieli cennych zabytków [illegible]

Trudno mi wyliczyć tutaj wszystkie piękne rzeczy, jakie nam obiecują, nietylko na placu Brohi, gdzie staną pawilony z wystawami etnograficznemi rozmaitych prowincyi włoskich, jak i te, jakie znajdą miejsce w budowlach za willą Borghese. Nowy most przez Tybr przecinający via Flaminia połączy obie części wystawy. Byleby tylko goście dopisali, co znów nie przedstawia się zbyt różowo. Nawet optymiści na innem polu kiwają głowami. No, może znów tak źle nie będzie...

Weryha.

Upośledzenie duchowieństwa katolickiego.

Poseł Grabski w charakterze członka komisyi budżetowej Dumy Państwowej opracował dla tejże komisyi szczegółowy memoryał, w którym wykazuje, że kredyt na utrzymanie duchowieństwa rzymsko-katolickiego winien figurować na rachunku departamentu skarbu państwowego, nie zaś na rachunku ministerstwa spraw wewnętrznych.

Poseł Grabski przypisuje poważne znaczenie tej sprawie, gdyż dla kościoła katolickiego nie jest obojętnem pytanie, kto jest szafarzem środków, przeznaczonych dla duchowieństwa: czy je skarb państwa oddaje bezpośrednio zarządowi kościoła katolickiego, czy też za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrznych.

W memoryale swym dowodzi p. Grabski, że skarb państwa w stosunku procentowym wydaje półtora raza więcej na duchowieństwo prawosławne, niż na katolickie, a mianowicie 154 rb. 25 kop. na każdy tysiąc dusz prawosławnych i 96 rb. 83 k. na każdy tysiąc dusz katolików (licząc w Rosyi 110 mil. prawosławnych i 14 mil. katolików).

Wprawdzie w kościele katolickim wszyscy proboszczowie pobierają pensyę ze skarbu, a w prawosławnym czwarta część probostw (na ogólną liczbę 41,980 parochów) nie pobiera ze skarbu utrzymania, ale za to ksiądz katolicki pobiera ze skarbu przeciętnie tylko 300 rubli rocznie i nic nie pobiera na utrzymanie sług kościelnych. Tymczasem w centralnej Rosyi od r. 1893 w parafiach prawosławnych paroch pobiera 300 rb., dyakon 150 rb. i psalmista 100 rb.; na kresach pensya parochów prawosławnych wynosi od 2 do 3 tys. rb. Przytem na każde 100 tys. dusz prawosławnych przypada przeciętnie 38 parafii, gdy na każde 100 tysięcy dusz katolickich przypada dwa razy mniej, bo tylko 17 parafii. Rząd utrudniał zakładanie nowych parafii katolickich: w okresie 1849 - 1905 r. liczba ogólna parafii katolickich spadła z 2548 do 2404, pomimo, iż liczba katolików podwoiła się w tymże czasie.

Wskazując na konieczność lepszego uposażenia duchowieństwa rzymsko - katolickiego, poseł Grabski oblicza następnie środki materyalne, do jakich ma prawo kościół katolicki w Rosyi.

W r. 1866 w budżecie Królestwa figuruje suma 990,795 rb., jako wydatek na kościół rzymsko-katolicki, dochód zaś określono w tymże roku na rubli 552,810; wpłynął on z majątków poduchownych, odebranych przedtem. Dochód ten obecnie jest znacznie większy. Poseł Grabski utrzymuje, że każda parafia powinna posiadać nie 6 morgów dla księdza, lecz tyle, ile przeciętnie wypada w Cesarstwie, to jest około 60 morgów. A że teraz nadać ziemi parafiom w Królestwie (liczba ich wynosi w Królestwie 1,635) już nie można, należy tym parafiom dać odpowiednie dochody w gotówce. P. Grabski oblicza, w ten sposób, że skarb powinien na kościół katolicki w Królestwie wypłacać rb. 1,470,325 rocznie, w całem zaś państwie, łącznie z Królestwem, powinien na kościół katolicki przeznaczać ogółem 2,149,949 rb.

Tymczasem dziś rząd wydaje na kościół katolicki w Królestwie zaledwie 914,931 rb., a w Cesarstwie 646,637 rb., czyli razem nie więcej nad 1,561,368 rb.

Mowa p. Woynicz-Sianożęckiego wypowiedziana na posiedzeniu Rady Państwa dn. 1 (14) b. m.

Panowie członkowie Rady Państwa!

Zdając na sąd opinii publicznej sprawę, należy ją przedstawić szczerze i wyraźnie.

Tak wiele się zmieniło w ciągu dwóch—trzech lat ostatnich, lecz głównie zmieniły się nastroje, a w Rosyi nastrój wszędzie jest władny. Nastroje wpływają na najważniejsze reformy i kierują biegiem polityki wewnętrznej, lecz, niestety, wszędzie nastroje te wnoszą rozdźwięk i bezład, przeszkadzają w pracy twórczej, przeszkadzają stworzeniu ideałów ogólnych I oto dlaczego należy bezwarunkowo przejąć się przeświadczeniem, że tylko państwowość legalna, z jednakowemi dla wszystkich prawami, wobec których nastroje zamilkną, da Rosyi potęgę niezachwianą i tę siłę jednolitości, zniewalającą sąsiadów naszych do składania nam nieprzymuszonej dani poważania.

Dla nas, ziemian, sprawa ziemstwa obieralnego jest sprawą jaknajbardziej aktualną i niezwykle palącą — dla nas nietylko to jest sprawa wielkiej wagi, jak projekt rządowy będzie zreferowany w szczegółach, lecz głównie— na jakich zasadach będzie on oparty.

Kwestya ziemstwa jest raczej charakteru ekonomicznego, to rzecz można, kwestya chleba powszedniego — to, nie arena dla polityki, bo ta rozłącza nawet siły zrównoważone i odurza bez alkoholu. Oto dlaczego nie należy tu jej wprowadzać drogą prawodawczą.

A tymczasem cel obecnego projektu rządowego jest celem czysto politycznym: usunąć o ile możności od udziału w gospodarce ziemskiej w sześciu guberniach zachodnich tamtejszych ziemian polaków, wyrwać z korzeniem stworzoną przez nich kulturę i całą sprawę samorządu ziemskiego oddać w ręce ziemian narodowości rosyjskiej, aby w ten sposób, rozłączywszy raz na zawsze istniejące obok siebie narodowości, stworzyć ziemstwo wiecznie politykujące.

Zasada rozdziału i przymusowego separatyzmu leży w założeniu całego projektu, a rząd ją przeprowadza wytrwale i nieubłaganie. Rząd nie chce myśleć nawet o możności zbliżenia się i stawia nieprzezwyciężone przeszkody, aby się ono nie stało. Pod tym względem nie ufa się nawet ludziom rdzennie rosyjskim i w obawie, aby tych nikt nie zjednał sobie, narzucono ziemstwu najsurowszy system kuryalny wyborów ziemskich.

Odgrodziwszy polaków murem chińskim, projekt rządowy nie zezwala na najmniejsze odstępstwo od a priori nakreślonego systemu i, o ileby $^2/_3$ rosyan i $^1/_3$ polaków zapragnęło iść razem, powiedzą im: „nie — to zabronione przez prawo.“

Nas, polaków, absolutnie nie niepokoi przewaga narodowości rosyjskiej w ziemstwach sześciu gubernii zachodnich, lecz niepokoi nas wszechstronnie, w tem prawie najwyraźniejsze lekceważenie zasady ziemstwa i interesów ziemstw nie na korzyść polityki narodowej, lecz na korzyść polityki narodowościowej. Przecież nie dalej, niż w roku 1906, proporcyonalna zasada wyborów ziemskich i dla rządu i dla wszechmocnego ministra były pożądane. Zasada proporcyonalności w zastosowaniu do wyborów ziemskich, pozostawiając istotnym interesom państwa właściwe stanowisko, przecież nikogo nie usuwa i daje każdemu możność urzeczywistniać jego prawa obywatelskie, lecz w chwili obecnej nastroje się zmieniły, prąd ślepego nacyonalizmu spaczył w samym fundamencie ideę samorządu ziemskiego i przyćmił bardzo zapowiedzi manifestu. Proponując tak bardzo sztuczne i obce zasadom ziemstwa środki, jak ustanowienie ilości radnych nie na zasadzie majątkowej, a liczebnej, zapewniają nas, że rząd kierował się koniecznością państwową, potrzebą ocalenia kresów od polskości, a Rady Państwa od członków jej polaków.

Nie będę odpierał wszystkich dowodzeń, wszystkich powoływań się na historyę, wszystkich wycieczek i tendencyjności, lecz powiem to jedno tylko, że kraj, w którym polacy przez całe stulecia posiadali najzupełniejszą władzę, do tego czasu nie został przez nich spolszczony i pod tym względem niebezpieczeństwo minęło.

Więcej powiem, nowe prądy myśli, polskiej zmuszają polaków szukać zbliżenia się, w obecnej sytuacyi możliwa jest nietylko wspólność interesów, lecz nawet wspólność ideałów. Rosya wśród narodów słowiańskich ma tak wielką siłę przyciągającą, że w tem żadne poparcie jej nie jest potrzebne, zaś wszystkie te prawa wyjątkowe pchają tylko ludzi uświadomionych do opozycyi.

Od tej chwili, gdy władzy Najwyższej podobało się i nas powołać do pracy prawodawczej, myśmy wszystkie swoje dezyderaty sprowadzili do wspólnego mianownika i związali je nierozerwalnie z dążnościami wielomiljonowych obywateli rosyjskich.

Nierozerwalnie złączeni z ziemią, światłomi jesteśmy potrzeb kraju, on jest nam bliski, on jest ojczyzną naszą; cierpimy z powodu jego zaniedbania, jego ciemnoty i braku kultury. Oto pocośmy tu przyszli, i nie bez naszego udziału przechodziły w Izbach prawodawczych te prawa, które przyczyniają się do odnowienia ziemi rosyjskiej.

Niema najmniejszej wątpliwości, że to nowe i to wyjątkowe prawo wprowadzi nas w sytuacyę rozpaczliwą, dotąd bowiem wszystkie ograniczenia nas, jako polaków mieszkających w kraju Zachodnim, miały, rzec można, charakter środków tymczasowych, lecz z chwilą uchwalenia prawa obecnego wszystkie te ograniczenia otrzymają moc i znaczenie prawa stałego i stworzą dla nas, na miejscu, atmosferę tak duszną, że wszelka siła żywotna zużyć się musi na ścieranie się i politykowanie.

Przy odczytywaniu poszczególnem łatwo będzie udowodnić, że wszystkie paragrafy prawa obecnego idą poza cel zamierzony i nietylko pozbawiają nas praw politycznych, lecz oddają pod wpływ ekonomiczny żywiołom mniej gospodarczym i stałym.

Pozwolę sobie wnioskować, że takie ziemstwo, nie licząc się z istotnymi interesami państwa, będzie tylko współdziałało jaknajprędszemu rozdrobnieniu się pozostałych centrów kulturalnych, tak dobrze rosyjskich jak polskich posiadłości rolnych i nie może dać naszym kresom zamożnego włościaństwa. Zamiast bowiem kulturalnego postępu wprowadzi w środowisko rolne waśń narodowościową i nietolerancyę, zaś w ostatecznym wyniku ucierpi nietylko sprawa gospodarstwa rolnego, lecz będzie obniżone poczucie prawa i sprawiedliwości.

Oto dlaczego w całości i w szczegółach będę głosował przeciwko projektowi rządowemu.

Nowe książki.

Jak uprawiać łąki? Prof. Br. Janowski. Cena 50 kop. Nakładem „Biblioteki Rolniczej“. Skład główny u Gebethnera i Wolfa.

Ten tytuł nosi ostatnia praca prof. Janowskiego, wypełniająca 2-gi tomik (lutowy) nowego wydawnictwa „Biblioteczka Rolnicza“. Temat to bardzo ważny, gdyż bez przesady rzec można, że łąki, te dostarczycielki podstawowej najzdrowszej, a często i najtańszej paszy, są kopciuszkiem naszych gospodarstw; rolnik najczęściej myśli o nich wtedy dopiero, gdy ma sprzątać siano. To też czerwoną linią podkreśliby należało zdanie prof. Janowskiego, że łąka, źle pielęgnowana lub uprawiana, a tembardziej niepielęgnowana lub nieuprawiana wcale, nigdy nie wyda najlepszego plonu. A tak niewiele stosunkowo trzeba, azeby podnieść wydajność łąki. Wyliczenie tych najprostszych rad, o których jednak tak łatwo zapomina rolnik, i przypomnienie powszechnie uznanych, a pomimo to niestosowanych w praktyce wskazówek składa się na całość broszurki, którą czyta się lekko; jest to zasługa autora, że potrafił dowieść czytelnikowi, jak łatwo i tylko od jego dobrej chęci zależy podnieść wydajność łąk.

Wyleganie zbóż. Prof. Stefan Moszczeński. Cena 50 kop. Nakładem „Biblioteczki Rolniczej“. Skł. gł. u Gebethnera i Wolfa.

Wyleganie zbóż jest złem, niejednokrotnie nawiedzającem nasze gospodarstwa, i to we wszystkich okolicach kraju. Znaczna ilość rolników patrzy na to zjawisko jako na klęskę żywiołową, której zaradzić nie sposób i wobec której co najwyżej można się zachować biernie. Tak jednak nie jest. [illegible] ków i walczyć z niem, [illegible] czać można tak samo, jak i wiele innych zjawisk niepożądanych. Należy jedynie gruntownie zbadać przyczynę złego, a wtedy i środki zaradcze same przez się wyjdą na jaw. To też z uznaniem należy spotkać ostatnią pracę prof. Moszczeńskiego, który na polach swego majątku stale musi zwalczać wyleganie, co dało mu możność dokładnie zbadać wszelkie zalecane środki zaradcze i osądzić ich skuteczność w każdym poszczególnym wypadku. Rezultatem tej pracy i własnego doświadczenia podzielił się on obecnie z kolegami po pługu, którzy cierpią wskutek tej samej przyczyny, a takich niestety w kraju naszym jest cały legion.

Książka napisana rzeczowo i treściwie, niewątpliwie więc poważną oddała usługę rolnikom.

Z prasy rosyjskiej.

P. Zaporożec pisze z Kijowa do „Now. Wrem.“ o tem, że niema czego obawiać się obniżenia cenzusu dla ziemstw litewsko-ruskich. Jego zdaniem drobnym posiadaczom ziemskim można najzupełniej zaufać.

„Są oni najlepszą podporą państwowości. A co się tyczy wierności dla sprawy narodowo-rosyjskiej, to tu przedstawiciele wielkiej własności nie mają nic do powiedzenia. Hr. Witte przypomniał już w Radzie Państwa, że kraj zachodni pozostał pomimo wszystko rosyjskim tylko dzięki włościan

---

69)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

„I w danej chwili rady na to niema... Łopatowicz duchom gorętszym, lub niespokojniejszym daje ujście naturalne: — rewolucya, albo jej pozory—bunt—rozplątywanie łatwych węzłów—protesty, którym towarzyszą nie jednostki, lecz tłumy—rozgwar i fanfary publicznych demonstracyi...

„A my?...

— — — — — — —

„Musimy wejść w głąb duszy własnej i zamordować w niej obojętność. Musimy wejść w głąb duszy własnej i rozbudzić wszystkie siły twórcze, martwiejące w bezczynie, i powołać do życia całą moc czujności, i całą moc rozumu, i całą moc serca. Wszystko, co istotę, podległą bólom, czyni człowiekiem, niechaj w nas zadrga dreszczem życia. Wszystko, co z szali dobra i sprawiedliwości płynie, i to, co w uczuciu miłości płonie, i to, co jest samozaparciem się i ofiarą, niechaj zapragnie w nas żyć i niechaj żyje.

„Otwórzmy szeroko oczy i serce, bo nietylko dokoła nas przewalają się rzeczy potworne, bo i w naszym własnym domu jest — źle...

„Książę Nieświcki zagranicę wyjechał...

„Zastawił wszystkie swoje majątki w banku i wyjechał. Jest to katastrofa, bo podrywa wiarę w ludzi, dla których ogół miał cześć. Czem on jest właściwie, wiedziałem o tem niestety, teraz atoli własną ręką poszarpał w szmaty zasłonę i pokazał, że jego kapłaństwo oddawna już było fikcyą, że w jego świątyni pełza pustka... Nie wytrzymał, nawet pozory obalił... I chociaż nie stanowi wyjątku, bo takich patryarchów, w duchu *już wykolejonych*, znajdzie się u nas nie mało, lecz stał na zbyt widocznym świeczniku, więc tragi-komedya Staro-Nieświckiego dziedzica smutno na naszych sprawach ogólnych odbić się musi...

„Kiedy przed dwudziestu pięciu laty powrócił z wygnania, zaszył się jak niedźwiedź w zrujnowanym majątku i świecił wszystkim dokoła przykładem pracy, energii, poświęcenia się i samozaparcia w imię najwyższej i najdroższej dla nas idei.

„Ratował ziemię!...

„Odmawiał sobie wszystkiego, żył, jak anachoreta, ze Starego Nieświcza uczynił jakiś mistyczny niemal przybytek patryarchalności, tradycyi i tego ducha przeczystego, który owoczesność zewnętrzna zgnieść i rozprężyć usiłowała. Stary-Nieświcz wzbudzał szacunek i lęk, bo książę Michał na pewnych punktach kompromisów nie uznawał, a posłuch miał ogromny i mir nawet w obozie ultra-ugodowym nie mały... Orał, gromadził, porządkował, oszczędzał, a gdy fortuna jego rosła, ogół miał wrażenie, że się budują jakieś kolumny fundamentów krzepkich, by wesprzeć na nich świątnicę mocy ojczystej, przed którą nawet najobojętniejsi z odkrytą głową i pochylonem czołem stawać zwykli...

„A do duszy ludzkiej wsuwał się tymczasem—gad...

„W serce patryarchy poczęła się wciskać i krzepnąć miłość do ziemi, od wszelkich świątyń oczyszczonej... Środek stawał się powoli celem... Nastąpiła długa faza samoułudy za pomocą nic już duszy nie mówiących frazesów... Długa faza mechanicznej, na przyzwyczajeniu opartej wiary w swoje siły polskie, podczas gdy owych sił śladu już zgoła nie było...

„Wreszcie nie zdzierżył... Wyjechał!

„Dla Horskiego to cios poprostu straszny. Boć to przecie ciało z jego ciała i krew ze krwi jego... Bo on na tym człowieku budował całą swoją teoryę szlacheckiego—samoodkupienia... Łudził się, oczy zamykał, a gdy, ostatecznie go rozgryzłszy, powiedział w duchu—„sobek!“ — to jeszcze i wtedy uważał Stary-Nieświcz za jakiś znak ognisty, którego łuna w pałacach magnackich bezduszne mroki jeżeli nie zabije, to rozjaśni.

„A Howrucki miny nie traci. Powiada:

„— *Le roi est mort*... poszukajmy drugiego.

„Poczem uśmiecha się prawie wesoło, bo, jego zdaniem:

„— Sieniutowicze i Kozłowscy nas nie zawiodą!...

„I ma racyę. To naród cichy, spokojny, a jak potrzeba, to i nie-cichy i nie-spokojny, ale pewny. On piosnek nie śpiewa o — poświęceniu się. On nie głosi, że ziemi się trzyma dla idei. Ale i ziemi nie puści, i idei się nie wyzbędzie, i o poświęceniach się... nie zapomniał. Wierzy w swoje własne dłonie i — w Pana Boga. Pani Róży z Kobuzińskich taka rzecz się nie podoba, ale ja myślę inaczej. Zamiast jednej siły, ten człowiek ma — dwie...

„Jeden z takich „Kozłowskich“ był u nas wczoraj. Przemęczył się na wązkotorowej naszej kolejce coś około ośiemnastu godzin, ale, przyjechawszy, bieliznę zmienił, surdut odświętny naciągnął i u „pana mecenasa“ się stawił. Pytam się go:

„— Pan dobrodziej pewno zmęczony?...

„Siwawego wąsa do ucha podciąga i śmieje się. Jowialny jegomość, a taki czerstwy, że aż zazdrość.

„— Ja, szanowny panie—głębokim basem prawi szlachcic — zawsze, jako polak, czuję się na... wązkotorówce. Jak to ją lud nazywa?... *Czortopchajka*... Ano, bywają czasem nazwy dobre. Ja mam ciągle wrażenie, że jestem „dodatkiem“ do bagażu i że wagony mają ochotę pójść... bezemnie. Niby trzeba zapłacić w kasie, a potem — „można sobie iść piechotą!“... Przedemną wciąż się wznoszą jakieś konstrukcye, które tylko mają zamiar być mostami. Ja nigdy nie wiem, czy ja dojadę, czy ja nie dojadę. Gdyby się stała jakaś katastrofa, któraby nas, polaków, pochłonęła, to jestem pewien, że napisanoby zaraz: — „przy pomocy Boskiej nasi bracia polacy ustąpili nam miejsca“. Słowem, jak na „czortopchajce“ w stepach:—Pan Bóg, szczere pole, pan maszynista i kilku panów konduktorów do... pilnowania. Zechcą — jadą; zechcą—stoją; zechcą—wyrzucą. No i jakoś to wszystko dopełza, dosuwa się — od jednego „prawa wyjątkowego“ do drugiego, od jednego słupka, na którym napisano jest *nielzia*, do drugiego słupka, na którym także jest napisano: *nielzia*.

„— I nie straszy to was?...

„— A jak straszy, to co?... — pyta szlachcic.—Tylko że nie tak to ono znowu bardzo straszy, bo my już do tego przywykli. Byle pamięć w sercu, rozum we łbie i siła *niełaszcza* w ręku... A tam już Pan Bóg nie opuści...

„Wyrazy o Panu Bogu wypowiedział poprostu wspaniale. To nie formułka oklepana, w tem nie było spospolitowanego szablonu. I trzeba było widzieć tę energiczną twarz ogorzałą i wsłuchać się w tempo jego głosu, aby zrozumieć, że banalność nie miała z tem powiedzeniem nic wspólnego.

— — — — — — — — —

„Nad głową Horskiego coraz donośniej rozlega się przeraźliwe krakanie. Tylko nie kruki to, a nawet nie puhacze, jeno zwykłe wrony, ale że przerażone i strasznie wrzaskliwe, więc szkodne, bo najzdrowszy nawet rozsądek przekrzyczeć gotowe...

„Najgorliwiej działa Taszycki i obaj Nagłowscy, którzy w kraju zostali i zawzięcie przeciwko mecenasowi wśród szlachty agitują, oskarżając go o—radykalizm.

„Bagatela!...

„Są jeszcze u nas tacy, którzy sprawę polską uważają wyłącznie za sprawę ludzi sytych i dobrze urodzonych, którzy ofiarę, jako przykazanie, wyrzucają poza nawias życia codziennego, a wszelkie dążenia i wysiłki radziby sprowadzić do przyjemnej wędrówki po wygodnym gościńcu, dalekim od środowisk, gdzie lokują się „ci inni“, mający obowiązek zadowalać się platonicznym tytułem—naszych młodszych braci. Wobec „zdrowego rozsądku“ wyznawców tego rodzaju patryotyzmu nie trudno się znaleźć na stanowisku—radykalnem...

(D. c. n.)

stwu i duchowieństwu. Wiadomo, że tutejsi historyczni posiadacze ziemscy rosyanie spolonizowali się i przeszli na katolicyzm, nie wyłączając Rurykowiczów. Dzisiejsze rosyjskie obywatelstwo w kraju jest całkowicie nowej daty. Ale i teraz większość rosyan wielkich posiadaczy ziemskich—to polonofilowie. Dla rosyjskiego magnata polski magnat jest daleko bliższy, aniżeli średnio-zamożny drobny posiadacz rosyanin".

Stąd p. Zaporożec konkluduje, że obniżenie cenzusu będzie rzeczą nader zbawienną, ponieważ nawet rosyanom obywatelom „na gościnnych występach" niebardzo można ufać.

Sprawą ziemstw zajmuje się gorliwie i p. Filewicz.

„Ziemstwo z obniżonym cenzusem będzie najlepszem zabezpieczeniem przeciwko zarazie separatyzmu; tylko takie ziemstwo może pociągnąć masy, i wprowadzić je w dziedzinę życia ogólnorosyjskiego. Zaraza istnieje niewątpliwie nietylko w kraju południowo-zachodnim, ale i na Białejrusi. I będzie ona coraz się rozwijać, jeżeli zachód rosyjski będzie musiał zadawalać się margaryną. Trzeba tylko umożliwić mu odżywianie się własnem mlekiem —o śmietance niema nawet co mówić — a wtedy wszelkie niebezpieczeństwo ukrainizmu i białorusyzmu—to furda. Będzie jednak inaczej, jeżeli amatorowie margaryny zatryumfują".

Amatorowie zaś „margaryny", czy też przygodni jej obrońcy dokuczają widocznie kierunkowi prawomyślnemu.

„Wszędzie na Zachodzie biada półurzędowa „Rossija"—obrońcy rozwoju nacyonalizmów miejscowych kosztem zasad państwowości [(?) są to tylko przedstawiciele bezpośrednio zainteresowanych grup narodowościowych. U nas zaś, przynajmniej w ostatnich czasach, rzecz ma się inaczej. Z bezpośrednio zainteresowanymi łączą się ci wszyscy, którzy w obronie miejscowych nacyonalizmów znajdują środek walki politycznej z władzą. Tryumf miejscowych nacyonalizmów naturalnie osłabia władzę rosyjską, podporządkowanie zaś ich zasadom państwowości rosyjskiej powinno nadawać władzy specyalną siłę".

Narzeka szczególniej „Rossija" na Dumę Państwową, w której jakoby miało być zanadto wiele żywiołów, biorących w obronę „nacyonalizmy miejscowe".

„Mówią u nas chętnie, że najlepszym sposobem zabezpieczenia interesów rosyjskich przed pretensyami miejscowych nacyonalizmów jest taki, kiedy własna wygoda danego nacyonalizmu dyktuje mu obronę tych interesów. Ale to frazes, a nie realne traktowanie sprawy—oświadcza „Rossija".— Wygodą miejscowego nacyonalizmu jest usunięcie wszelkich przeszkód jego rozwoju, a przedewszystkiem tę najważniejszą, która leży w rosyjskiej świadomości władztwa i wyższości swych praw. Wyrzec się natomiast tej świadomości—znaczyłoby oddać całe części państwa rosyjskiego pod władzę narodowości, których dążenia były i będą zawsze odśrodkowe, a nie dośrodkowe".

Na to zaś „Rossija" nigdy nie pozwoli, dbała o „całość państwa".

A przykład takiej bodaj Austryi nie uczy organu półurzedowego, że dążenie do „wygód" u poszczególnych narodowości nie zawsze jest dążeniem odśrodkowem, o ile władza w państwie bodaj najważniejsze „wygody" tym narodowościom zapewni.

(j).

Bez maski.

Już są wszystkie znaki ku temu, że miasto przeżywa wigilię „kijowskiego karnawału", który, jak wiadomo, jest krótki lecz mocny i tak zwarty, że między dwie „zabawy" nie tylko ukochanej przez okulistów damskiej szpilki kapeluszowej nie wsadzisz, lecz nawet malutkiej igiełki kąśliwego języka wetknąć nie można.

Znaki są...

Ludzie z ogromną nieufnością wzajemnie się sobie przyglądają, bo każdy bliźni w każdym innym bliźnim kolportera biletów balowych podejrzewa. W rodzinach nieporozumienie na tle kontraktowych obiadów papy, których (zdaniem mamy) stanowczo jest za dużo, i balowo-koncertowych kombinacyi mamy, które (zdaniem papy) wszelką miarę rozsądku przekraczają. Młodzież już dzisiaj ziewa na myśl o „pańszczyźnie balowej", która nieodwołalnie ją czeka... A starzy (...naturalnie dzietni) wzdychają: bogdajby nowy proboszcz jak najwięcej z obrączkami miał do czynienia.

Dodam nawet, że przedkarnawałowy ruch tegoroczny jest o wiele bałamutniejszy, aniżeli to w innych latach bywało, bo wywołuje chorobliwe niemal przeoczenia w rubryce, która chociaż do dziedziny balów nie należy, niemniej przeto wcale poważne znaczenie społeczne posiada.

Pisząc te słowa, mam na myśli tak zwane „wpisy szkolne"... które o tym czasie w przeszłym roku były już prawie zapewnione, podczas gdy w roku bieżącym nawet ludzie najmożniejsi trzymają kieszenie pod pieczęcią i nawałem wydatków karnawałowych sami siebie przed sumieniem swojem tłómaczą...

Mój Boże!.. A przecie wpisy i bale w bezpośrednim z sobą pozostają związku... Od balów do ołtarza, a od ołtarza do... „niezapłaconych wpisów" droga wszak niedaleka!.. I dla tego (...oraz dla wielu innych przyczyn) rozrastająca się w „Dzienniku" z każdym niemal dniem rubryka balowo-koncertowa poprostu nieprzyzwoicie odbija od suchotniczej rubryki—„na wpisy..."

Czy nie należałoby obu tych rubryk pogodzić? Tembardziej, że zdaniem naszej administracyi jest to rzecz ogromnie łatwa: „niechaj tylko pieniądze płyną, a my już zapiszemy!..."

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Jana.
Jutro 9 (22) Apolonii p.

Wschód słońca o godz. 7 m 25.
Zachód słońca o godz. 5 m. 36
Długość dnia godz. 10 m. 11

Kalendarzyk Historyczny.

8 (21) Lutego.

1540 roku. Miasto Kraków składa przysięgę na wierność następcy tronu polskiego, dziesięcioletniemu Zygmuntowi Augustowi, Synowi Zygmunta I Starego.

— **Teatr polski.** W nadchodzący czwartek teatr nasz obchodzi 25-letni jubileusz pracy na scenie p. H. Jabłońskiego. Odegrana będzie najnowsza sztuka laureata tegorocznego konkursu Warszaw. teatrów rządowych St. Kiedrzyńskiego p. t. „Wolna kobieta". Obsadę stanowią pp.: Dobrzańska, Krasucka, Staniewski, Nowacki i benefisant.

— **Z koła kobiet.** Zarząd Koła kobiet polek przypomina, iż dziś w „Ogniwie" o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się tygodniowe zebranie towarzyskie.

— **Na „Pogotowie".** Loterya na korzyść „Pogotowia Ratunkowego" w Kijowie zostanie rozegrana d. 20 marca. Główne przedmioty, mające być rozlosowane, w liczbie tej automobil wartości 4,000 rb., są już zakupione.

— **Umorzenie sprawy.** Parę tygodni temu policya dokonała w Kijowie rewizyi w instytucyach T-wa Dobroczynności, w czasie której wykryła przybory kościelne. Na podstawie tych danych powstało przypuszczenie, iż przy zauł. Swiatopołk-Michajłowskim i ul. Prozorowskiej znajdują się tajne kaplice, czy też nawet klasztory. Administracya wszczęła dochodzenia sądowe. Obecnie wszakże, z powodu braku dostatecznych poszlak, jedna z tych „spraw" o rzekomym klasztorze w mieszkaniu p. Popławskiej przy zauł. Swiatopołk-Michajłowskim została umorzona.

— **Rycerz przemysłu.** Na kontrakty obok przybywających „za interesami" oraz „poszukujących posad" zjeżdża do Kijowa corocznie cała rzesza różnego rodzaju ptaków niebieskich i rycerzy przemysłu, żądnych zdobyczy bez trudu.

O jednym takim „panu", który grasował na prowincyi a wczoraj pojawił się w Kijowie, komunikujemy czytelnikom ku ostrzeżeniu łatwowiernych. Jest to młodzieniec, prezentujący się bardzo przyzwoicie, rekomendujący się nazwiskiem historycznem. Grasuje on między ludźmi mającymi słabostkę do tytułów i odznaczeń, przedstawiając się jako agent pewnej wysoko ustosunkowanej osoby, która za skromną opłatą wyrabia tytuł hrabiowski, szambelaństwo, order, koncesyę i t. p.

Rozmowa kończy się zwykle tem, że p. agent żąda na podróż do Petersburga niewielkiej sumki 100—200 rubli *et voila le truque*.

— **W sprawie ostatnich aresztowań.** Liczne rewizye i aresztowania w nocy na d. 3 lutego były wszystkie, jak się okazuje, w związku z aresztowaniem redaktora czasopisma „Gudok". Aresztowanych nocy ubiegłej przeprowadzono z cyrkułów do więzienia Łukjanowieckiego.

Co się zaś tyczy aresztowanych studentów i kursistek, to podzielono ich na 3 kategorye. Aresztowanych za rozrzucanie proklamacyi pociągają do odpowiedzialności według art. 129;—za należenie do kijowskiej rady koalicyjnej—według art. 102. Osoby zaś, w stosunku do których policya nie ma dostatecznych poszlak dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej, zostaną wysłane do gubernii oddalonych.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj zajęcia w uniwersytecie odbywały się bez przeszkód. Wszystkie wykłady odbyły się, pomimo niewielkiej ilości przybyłych na nie słuchaczy. Wczoraj znów rozrzucano odezwy „rady koalicyjnej", nawołujące do strajku.

Policya dyżuruje na korytarzach w ciągu całego dnia. Przy wejściach do audytoryów podczas wykładów dyżuruje rewirowy.

Wielu studentów wyjeżdża z Kijowa. W ostatnich dniach wydano znaczną ilość biletów urlopowych.

— **Na wyższych kursach żeńskich.** Wczoraj na wydziale biologicznym wyższych kursów żeńskich niektóre wykłady nie doszły do skutku. Na pozostałych wykładach obecnych było po kilkanaście słuchaczek. W laboratoryach i gabinetach dla zajęć praktycznych — pusto; zajęcia praktyczne nie są uczęszczane. Na kurytarzach dyżuruje policya.

— **W żeńskim instytucie medycznym.** Na wykładach w żeńskim instytucie medycznym bywa bardzo niewielka ilość słuchaczek. W laboratoryach i na zajęciach praktycznych — pusto. Wiele studentek opuszcza Kijów. Policya dyżuruje w instytucie do końca wykładów.

— **Z politechniki.** Wczoraj po raz pierwszy policya zastosowała system wpuszczania studentów do politechniki po przedstawieniu biletów wejściowych. Ci studenci, którzy nie mieli przy sobie biletów wejściowych, zmuszeni byli wymieniać swe nazwiska rewirowemu, który siedział przy drzwiach w westibulu gmachu głównego i zapisywał je, zamieszczając przytem adres miejski danego studenta. Rewirowy ów również dopytywał się, w jakim celu student przybył do politechniki.

Studentów w politechnice dziś było mniej niż dni poprzednich. Odbyły się tylko dwa wykłady, na których jednak było tylko około 6 słuchaczy.

Akademiści wydali odezwy, w których nawołują studentów do uczęszczania na wykłady.

Po otrzymaniu rozporządzenia o zwolnieniu od pełnienia obowiązków profesora Szyndlera, Timoszenki i Nieczajewa, dyrektor politechniki zainterpelował komitet naukowy ministerstwa przemysłu i handlu o przyczynach uwolnienia tych profesorów. Na to nadeszła odpowiedź, iż uwolnienie ich nastąpiło na skutek osobistego rozporządzenia ministra.

Onegdaj do Petersburga wyjechała delegacya, złożona z profesorów Szaposznikowa, Żukowa i Bażajewa, która ma prosić ministra o przywrócenie uwolnionych profesorów na zajmowane przez nich stanowiska. Jak wiadomo mianowani na miejsce uwolnionych dziekanów profesorowie odmówili zajęcia tych stanowisk. Krążą też pogłoski, iż dyrektor politechniki, prof. K. Dementjew, podaje się do dymisyi.

— **Z instytutu handlowego.** Wczoraj w instytucie handlowym odbyły się wszystkie wykłady. Na wykładzie prof. Kosińskiego było obecnych około 50 słuchaczy. Na pozostałe wykłady przybyło po kilkunastu słuchaczy. Zajęcia praktyczne odbyły się przy niewielkiej liczbie studentów. Policya dyżuruje w kurytarzach i w palarni.

— **W sprawie uroczystości Szewczenki.** 19 radnych, w tej liczbie 3 polaków, wniosło do prezydenta miasta deklaracyę w sprawie obchodu jubileuszu Szewczenki. Miastu Kijowowi, piszą oni, jako kulturalnemu środowisku kraju P.-Zach., który dał ludności wielkiego poetę, T. Szewczenkę, przypadło w udziale otrzymać pomnik jego. Wobec tego dla uczczenia 50-lecia śmierci poety radni proponują: 1) urządzić obchód jubileuszowy, łącząc go z uroczystością poświęcenia miejsca, przeznaczonego dla pomnika, 2) nazwać imieniem poety jedną ze szkół miejskich, umieszczonych we własnym gmachu, 3) nazwać imieniem Szewczenki dom ludowy na placu Trojckim, 4) urządzić w szkołach miejskich specyalne odczyty o Szewczence i wydawać dzieciom tomiki wierszy poety, które przeszły przez cenzurę komitetu uczonego, 5) zawiesić portret poety w gmachu biblioteki publicznej i w szkole im. Szewczenki, 6) nazwać imieniem poety jedną z ulic kijowskich, przylegających do placu, na którym będzie wzniesiony pomnik, 7) wyasygnować środki niezbędne dla uczczenia w sposób wskazany pamięci poety.

Podobno propozycya powyższa, która zostanie rozpatrzona jednocześnie ze sprawą przeniesienia pomnika Szewczenki na inne miejsce na najbliższej sesyi kijowskiej rady miejskiej, ma napotkać zaciętą opozycyę ze strony nacyonalistów.

— **Rewizya „mostowa".** Wczoraj komisya, dokonywująca rewizyi budowy mostów w Kijowie, przystąpiła do badania inżynierów i innych osób, które pracowały przy budowie mostu Rusanowskiego.

— **Stowarzyszenie spożywcze.** Mieszkańcy wsi Nepedówki, powiatu berdyczowskiego, zwrócili się do gubernatora z prośbą o zatwierdzenie ustawy miejscowego stowarzyszenia spożywczego.

— **Postanowienie obowiązujące.** W „Kijowskich Wiad. Gub." ogłoszono „Postanowienie obowiązujące o budowlach i środkach ostrożności przeciwko pożarom i gaszeniu ich w miejscowościach wiejskich", które nabiera mocy obowiązującej w ciągu miesiąca od dnia podania do wiadomości publicznej.

Na mocy tego postanowienia wszystkie wsie i miasteczka winny *w ciągu 3 lat* zaopatrzyć się w sikawki i inne narzędzia w dostatecznej ilości. Składy drzewa i materyałów budowlanych, położone w pobliżu zabudowań, muszą być *w ciągu 1 roku* odsunięte na odległość nie mniejszą, niż 20 sążni od budynków sąsiednich.

— **Z komitetu rejonowego.** Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia zarządu kijowskiego komitetu rejonowego. Przystąpiono do rozpatrzenia projektu reformy statutu rosyjskich kolei żelaznych. Dziś posiedzenie będzie się odbywało w dalszym ciągu. Na porządku dziennym sprawa przeciążenia portu odeskiego, w którym zgromadziło się wskutek zamarznięcia morza i przerwania żeglugi 4 tys. wagonów rozmaitych ładunków.

— **Zebranie wyborców.** W niedzielę w ratuszu odbyło się zebranie wyborców cyrkułu peczerskiego pod przewodnictwem p. Płachowa dla wyborów kandydatów do rozmaitych komisyi miejskich z pośród wyborców tego cyrkułu. P. Płachow zaznajomił obecnych ze składem i czynnościami komisyi, poczem wyborcy wskazali na te osoby, które przy kompletowaniu komisyi będą balotowane.

— **Przeciw zanieczyszczeniu wód podskórnych.** Inżynier miejski, p. Włodzimierz Rabczewski złożył w zarządzie miejskim deklaracyę w sprawie zanieczyszczania wód podskórnych. Wskazuje on w tej deklaracyi na to, iż zapasy wody podskórnej, z której korzysta miasto, od r. 1895 nie zdradzają najmniejszych śladów wyczerpania, pomimo, iż miasto spotrzebowuje dziennie 2100 tys. wiader, nie licząc studni prywatnych. Komisya rzeczoznawców, która badała r. 1900 jeziora podziemne, orzekła, iż mogą one dostarczyć miastu 4—5 mil. wiader wody dziennie i że co do jej ilości Kijów bezwątpienia zajmuje pierwsze miejsce w Europie.

Zdaniem p. R. miasto powinno dokładać wszelkich usiłowań, aby to źródło idealnie czystej wody zostało nie zanieczyszczone. Jednakże, posiadając specyalne prawa, regulujące budownictwo nadziemne, pozbawieni jesteśmy wszelkich przepisów, dotyczących budownictwa podziemnego, do którego należy wiercenie studni artezyjskich. Oprócz 36 miejskich Kijów posiada 20 studni artezyjskich prywatnych, które, zbudowane bez wszelkiego nadzoru technicznego, dają możność przedostawania się do zbiorników podziemnych wodzie z powierzchni ziemi, zanieczyszczonej w wysokim stopniu. Następnie—studnie źle funkcyonujące zwykle zasypują się byle czem, wreszcie są wypadki, iż do poziomu wody podskórnej doprowadzone są rury pomp od drenaży, które wprowadzają do warstw podziemnych wodę z błot i ulic. Skutkiem takich urządzeń było to, iż już obecnie woda artezyjska z pod warstw fosforytowych nie może być, jako zanieczyszczona, używaną do picia.

Oprócz tego używanie wody z artezyjskich wodociągów dla celów technicznych, dla których z łatwością możnaby używać wody z mniej głębokich warstw lub wody Dnieprowej, bezwątpienia zupełnie nieprodukcyjnie wyczerpuje zbiorniki wody podskórnej.

Ze względu na powyższe, p. Rabczewski prosi kijowską radę miejską o wszczęcie starań w drodze prawnej o przyznanie jej prawa wydawania przepisów obowiązujących, regulujących budownictwo podziemne i ograniczających prawo korzystania z wody podskórnej.

— **Walka z epidemiami.** W celu zbadania przyczyn dotychczas nieustającej epidemii cholery w m. Wachnówce powiatu berdyczowskiego, zarząd ziemski delegował tam specyalistę-bakteryologa d-r Smirnowa.

Do Gostomla pow. kijowskiego mianowano d-r A. Domańskiego; do Byszewa powiatu kijowskiego — d-r A. Łozińskiego; do Chodorkowa, pow. skwirskiego—d-r T. Kona.

— **W sprawie siatek ochronnych.** Na skutek skargi kijowskiego T-wa tramwajów miejskich, w której dowodzi ono, iż postanowienie kijowskiej rady miejskiej w sprawie zaopatrzenia wagonów tramwajowych w siatki ochronne jest nieracyonalne i nie odpowiada zupełnie zamierzonemu celowi - ministerstwo zażądało w tej sprawie opinii gubernatora oraz wszystkich materyałów, dotyczących wprowadzenia w tramwajach kijowskich siatek ochronnych.

— **Okólnik w sprawie 19 lutego.** Gubernator kijowski rozesłał do wszystkich zarządów miejskich okólnik, zabraniający urządzania podczas obchodu 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan wszelkich odczytów, wieczorów literackich i koncertów. Odczytywać można tylko broszurę p. t. „Cesarz-Oswobodziciel, Jego dzieła i spuścizna", wydaną przez wszechrosyjski klub nacyonalistów, oraz rozdawać broszury i portrety, zalecone przez kijowski okręg naukowy.

— **Zmiany w zarządzie ziemskim.** Sekretarz dyskontowego wydziału ubezpieczeń gubernialnego zarządu ziemskiego F. Komarow został mianowany zarządzającym wydziałem dobrowolnych ubezpieczeń; dotychczasowe stanowisko jego objął agent powiatu taraszczańskiego, F. Norow. Agentem 1 okręgu pow. taraszczańskiego został agent 3 okręgu pow. kijowskiego, A. Jasiński; zarząd 3 okręgu pow. kijowskiego powierzono Z. Turczyńskiemu.

— POŻAR. Dn. 6 lutego w nocy w pobliżu Peczerska spaliła się budka stróża kolejowego Tyolenki. W ogniu zginął cały dobytek T., oceniony przez właściciela na 400 rb.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Na placu ratuszowym zmarł nagle 70-letni I. Dorak. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Do piwiarni Romaniuka (W. Dorohożycka 22) weszło 3 cyganów z prośbą, aby im zmienił pieniądze. Korzystając z chwili, gdy nikt na nich nie patrzył, skradli oni R. 25 rb. następnie zbiegli.

— KRWAWE STARCIE. Na Głuboczycy w czasie bójki Tretiniczenko ranił Briczewa nożem w piersi. Rannego odwieziono do szpitala.

— KRADZIEŻE. Przy Dymitrowskiej № 17 złodzieje wyłamawszy zamki okradli strych przy mieszkaniu Czumakowej. Na szosie Głuboczyckiej okradziono kolonialny sklepik Kiriejewa. W domu № 4 przy G. Wale zatrzymano w nocy na kradzieży Neklindowa. Przy ul. Kiryłowskiej № 95 okradziono mieszkanie Iwanowej. Złodziej na ulicy został zauważony przez stróża nocnego, który puścił się za nim w pogoń. Złodziej uciekając część kradzionych rzeczy porzucił, sam wszakże zdołał umknąć. Pozatem okradziono: Biriukowa (Dymitrowsko 100) Czetwerikowa (zjazd Andrzejowski 10) Aleksandrowa (Meżygorska 76) i Semenczenkę (Piotrowska 38).

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onegdaj w muzeum miejskiem przy Aleksandrowskiej, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z maszynką spirytusową, doznał oparzeń całego ciała jeden z kustoszów D. Szczerbakowski. „Pogotowie" opatrzyło poszkodowanego. Wskutek poślizgnięcia się upadli onegdaj na ulicy: uczeń Gornostajew, robotnica Własenko i niejaka I. Tiszina. Wypadki te są bezpośrednią przyczyną nieposypywania piaskiem chodników.

— PODRZUTKI. Dn. 6 lutego w różnych punktach miasta znaleziono 6 podrzutków, dwie dziewczynki i czterech chłopców. Dzieci umieszczono w przytułku.

— ODCZYT O ESPERANTO. Dziś propagator esperantyzmu p. Stanisław Nowakowski wygłosi odczyt na temat: „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Esperanto". Odczyt, urządzany staraniem kijowskiego Towarzystwa esperantystów, odbędzie się w języku rosyjskim.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie".

„Noblesse Oblige". Benefis p. Piotrowskiego.

Ze względu na budowę, wykończenie, zarówno całości, jak i detali, „Noblesse Oblige" należy do najlepszych fars, jakie kiedykolwiek napisano. I jeżelibym pisał teoryę farsy, to „Noblesse Oblige" postawiłbym za wzór, jako klasyczny przykład doskonale zbudowanego i wykonanego tego rodzaju utworu. Obok tego utwór ten posiada tyle francuskiej werwy, tyle dowcipu, tak jest z iście paryskim temperamentem pisany, że widz nie jest w stanie doszukiwać się braków i upatrywać niekonsekwencyi, ale się śmieje szczerze— a o to tylko autorowi, jako specyaliście farsowemu, chodziło.

Wykonanie tej farsy u nas nazwałbym bardzo szczęśliwem, gdyby nie jedna, ciemna plama, choć w akcie I „różowo" ubrana—tą plamą był występ p. Odrowąż.

Doprawdy, pomimo całych wysiłków mej imaginacyi, nie potrafię sobie wyobrazić coś równie denerwującego, nieudolnego na scenie!

Już to kierownik artystyczny naszego teatru często dawał dowody, iż użytkować sił, jakie ma do rozporządzenia, nie potrafi, a występ p. Odrowąż w roli Margrabiny znowu zmusza mnie do zapytania: dlaczego, zamiast ukazywać nam p. Odrowąż, p. Staniewski nie stara się zjednać tak zdolnej charakterystycznej, jaką jest p. Wrześniowska? Wszak p. Wrześniowską cenili i wyróżniali za współgranie tacy znakomici artyści, jak Frenkel, Żelazowski, Przybyłko-Potocka i inni, przyznając jej niezaprzeczony talent i spore wyrobienie!

Dlaczego zamiast zdolnej artystki widzieliśmy coś, co drażniło nerwy widzów?

Niedzielne przedstawienie odbyło się na benefis p. Piotrowskiego.

P. Piotrowskiego Kijów zna nie od dzisiaj. Bawił on kilkakrotnie nad Dnieprem z różnymi wędrownymi zespołami. Artysta posiada spore wyrobienie i rutynę, duże poczucie miary i należy do typu tak zwanych aktorów użytecznych, co to powierzoną im rolę może nie zawsze należycie wyzyskają, ale jej nigdy nie popsują, chyba z umysłu.

Najlepszą rolą p. Piotrowskiego była rola „Męża" w „Ich Czworo" Zapolskiej, i takim, jak w tej roli, ani przedtem ani później artysty nie widziałem.

Na swój benefis grał p. Piotrowski rolę Lebousier'a, i jako redaktor socyalistyczno-anarchistycznej „Paszczy" poprawnie wyzyskał komizm tej postaci.

P. Dybizbański, o ile miał być salonowcem (w akcie I), chybiał celu, w następnych aktach, gdzie miał pole do komizmu, był b. dobry. P. Staniewski, jako „Margrabia", był bez barwy i wyrazu, choć trafnie ucharakteryzowany.

Reszta wykonawców była na swojem miejscu, a całość wypadła całkiem korzystnie.

Wspomnienia z niedawnej przeszłości.

W obecnej dobie często się słyszy narzekania na frymarkę ojcowizną, na nieustającą sprzedaż dóbr ziemskich, narzekania te jednak noszą jakiś charakter platoniczny, nikt się z tem nie rachuje i jak komu przyjdzie chęć, nawet bez potrzeby, wyzbycia się ziemi, rzucu ją na rynek i sprzedaje bez wyboru, byle kto dał więcej; niema żadnej akcyi ratunkowej, w okolicznościach, potrzebujących tej akcyi; niema żadnej zorganizowanej opinii publicznej, piętnującej sprzedawczyków, tak jak naprzykład w Poznańskiem. Właściciel ziemski, sprzedawszy swe dobra, zupełnie dobrze się czuje w naszem społeczeństwie, jak gdyby żaden występek na nim nie ciężył, ani względem Ojczyzny, ani względem prochów i kości swoich pradziadów, rozsianych gęsto po stepach ukraińskich, a przecież ich pracy i zapobiegliwości zawdzięcza, że tę ziemię w spadku otrzymał, a razem z ziemią i to wszystko, co drogiem im było, za co swą krew przelewali i swemi kośćmi ukraińską ziemię użyźnili. Trzeba jednak przyznać, że wypadki sprzedaży ziemi stają się coraz rzadsze i nie przedstawiają tak smutnego objawu, jak to było lat 20 — 40 temu. Przypominam sobie mały zakątek na Ukrainie w Czehryńskiem, gdziem się urodził; zakątek ten, położony w trójkącie między Śmiłą, Złotopolem i Czehrynem, miał w jednym boku 35, a w dwóch po 50 wiorst; w miejscowości tej już w latach pięćdziesiątych zeszłego stulecia były duże dobra właścicieli rosyan, jak to: Bobryńskich, Dawydowych, Białokopytowych, Rajewskich, Krasowskich, Meszczerskich, Drizenów, Grefsów, Borozdynów, Łopuchinów, Funduklejów i Stojanowskich, ale większość dóbr należała do właścicieli polskich. Dziś tam z polskich właścicieli pozostały rodziny: Rościszewskich, Szymanowskich, Kotiużyńskich, Burkatów, Narwojszów, Krasińskich, Dobrowolskich, Rogowskich i Berezowskich, razem dziewięć; pamiętam jednak jeszcze rodziny: Pieńkowskich, Oczesalskich, Tyszkowskich, Osieckich z Kochanówki, Florkowskich z Żabotyna i Florkówki, Trypolskich z Rejbedałówki i Rewówki, Kuczalskich z Smolnego, Zaleskich z Rotmistrzówki, Pisarzówki i Rosochowatki, Jakubowskich z Burtek, Metelickich z Jarowego i Kitajgrodu, Macewiczów z Prus, Fiszów z Prus i Berezniaków, Kejzerów z Kopiczyny, Przyszychowskich i Brodzewskich z Bałandyny, Krasnosielskich z Krasnosiółki, Serdiukówki i Strzemówki, Grabowskich z Aleksandrówki, Wielkich i Małych Birek, Michałowskich, Bystrzyckich, Zamłyńskich, Bułhaków, Dypskich i Zwolińskich z Pastyrskiego, Zubowskich z Ositniaczki, Szaniawskich z Ositniaczki i Lipianki, Krzywieckich z Wasylówki. Wszystkich tych rodzin już tam niema i dobra ich przeszły w ręce obcych nabywców w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych przeszłego stulecia. Za wyjątkiem dóbr Dominika Szaniawskiego, którego własność, część Lipianki, pozostała skonfiskowana po roku 63, wszystkie inne zostały sprzedane przez ich właścicieli, którzy, zadłużywszy je mocno, nie mogli się na nich utrzymać.

Właściciele rosyanie pochodzili z bojarskich ruskich rodów i wcale nie byli podobni do nowego typu wzbogaconych urzędników, albo aferzystów, których na każdym kroku w obecnych czasach spotyka się, jako nowych obywateli kraju. Stare to były rody z rodowemi tradycyami. Między tymi rosyanami a właścicielami polskimi nie było żadnego antagonizmu, odwiedzali siebie wzajemnie i o ogólnych interesach wspólnie podczas wyborów radzili. Opowiadano jak podczas jednych wyborów partya rosyjska prowadziła polaka na fotel marszałka czehryńskiego, polacy zaś forsowali kandydaturę rosyanina p. Borozdyna; część polaków przyłączyła się do rosyan i Borozdyn na tych wyborach przepadł. Znałem senatora Stojanowskiego, na lato on zwykle przyjeżdżał do majątku, we wszystkich polskich domach bywał i wszystkim swoim współpowietnikom w interesach ich w Petersburgu pomagał.

W tej egipskiej ziemi gospodarstwa naogół były w strasznem zaniedbaniu i dawały małe dochody, skwapliwie jednak skorzystała szlachta z łatwego kredytu z nowootwartych banków ziemskich, wszystkie majątki zastawiono, ale, czy pieniądze poszły na podniesienie gospodarstwa, o tem historya milczy, więc i mnie może wypada toż samo uczynić. A była to butna, ta czehryńska szlachta, tylko ta buta przejawiała się w taki sposób, na jaki stać było te nieszczęśliwe czasy. Niejeden magnat wołyński mógłby podziwiać wspaniałe zaprzęgi, występy i przyjęcia po czehryńskich szlacheckich dworach.

Pamiętam, byłem dzieckiem, szedłem z moimi rodzicami piechotą, jak to było zwyczajem najbogatszej nawet szlachty, na odpust, 15-go sierpnia, do śmilańskiego kościoła na święto Matki Boskiej; ze wszystkich stron ciągnęły pojazdy i bryki naładowane rzeczami i wiktuałami, coraz to nowe spotykały się grupy pielgrzymów; w lasach odbywały się przystanki, rozkładano dywany, panie raczyły towarzystwo zimną kawą i przekąskami, a panowie układali terminy przyszłych zabaw i polowań, na trakcie zbierało się po kilkanaście pojazdów, karet, koczów, bryczek oficyalistów i służby, a także bryk z rzeczami, co robiło wrażenie jakiegoś obozu; dopiero podczas procesyi na cmentarzu kościelnym można było podziwiać majestat tej licznie zebranej szlachty i nadzwyczajną wspaniałość pojazdów i cugów przed bramą kościelną. Kościół nie mógł pomieścić wszystkich nabożnych i masa modlących się musiała zajmować miejsca na cmentarzu, a tacki z ofiarami były wprost imponujące, bo każdy, bez względu na stan swych interesów, chciał zaimponować kwestarkom większym datkiem. Lat 15 temu wypadło mi 15 sierpnia być w Śmile; w kościele prawie pusto, przed bramą kościoła ani jednego pojazdu, bo w okolicy już niema dawnej szlachty, dobra jej już w obcych rękach; ta pustka wywarła na mnie przygnębiające wrażenie, bo odzwierciadlała smutną rzeczywistość i myśl niespokojną budziła i zapytanie, czy to tylko tak w tym jednym czehryńskim zakątku?

O urzędach, jakie piastowała tam szlachta, mało już pamiętam; podkomorzym był Kotiużyński, sędzią Piotr Szaniawski, podsędkiem Jakubowski, marszałkami szlachty kolejno byli: Trypolski, Zaleski, Florkowski, Rościszewski, Konrad Kotiużyński. Ostatnimi marszałkami z wyborów byli w Czerkaskiem — Florkowski, w Czehryńskiem — Konrad Kotiużyński, obaj zostali deportowani po 63 roku do Saratowa, majątki ich jednak ocalały i po kilku latach deportacyi zesłańcy powrócili do kraju. Zenon Fisz z Prus należał do szlachty postępowej, pisywał do „Gwiazdy" pod pseudonimem Padalica, zwalczał reakcyonistów i hasła i idee, jakie wygłaszał w „Dzienniku Petersburskim" Henryk Rzewuski, autor „Listopada". Zygmunt Kotiużyński był najczynniejszym członkiem w komisyi, która pracowała nad uwłaszczeniem włościan. Michał Grabowski piastował urząd ministra oświaty Królestwa Polskiego, pisał pod pseudonimem Edwarda Tarszy. Hubert Krasiński był członkiem honorowym akademii medycznej w Paryżu. Pani Kiejzer wydawała swe utwory muzyczne na fortepian.

Mikołaj Szaniawski.

podnieść należy właściwe tempo farsowe, jakie artyści trafnie od samego początku uchwycili i do końca utrzymali. **T. M. S.**

Z SĄDÓW.

Zmartwychwstali.

Mniej więcej przed dwoma laty kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Filipa Kowalenki i Mykity Bezia, oskarżonych o napad zbrojny na dom zamożnego włościanina ze wsi Weresoczy, powiatu nieżyńskiego, Durickiego. Podczas napadu, który został dokonany w nocy, nikogo nie zabito, ani zraniono i zabrano około 70 rb.

Sąd wojenny na podstawie zeznań świadków skazał Kowalenkę i Bezia na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

Następnie, na skutek starań rodziców skazanych młodych ludzi, dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego wstrzymał konfirmacyę wyroku, jednocześnie zaś przeciwko dwóm świadkom procesu Bezia i Kowalenki podniesiono oskarżenie i wdrożono dochodzenie pod zarzutem krzywoprzysięstwa i złożenia fałszywego zeznania podczas rozpatrywania sprawy w kijowskim sądzie wojennym.

Przed dwoma miesiącami sprawa owych świadków rozpatrywana była przez sąd okręgowy w Nieżynie, który stwierdził winę obu oskarżonych, skazując ich na roty aresztanckie za fałszywe zeznania, złożone pod przysięgą.

Przyjąwszy pod uwagę fakt krzywoprzysięstwa świadków, stwierdzony wyrokiem sądu nieżyńskiego, główny sąd wojenny w Petersburgu zarządził powtórne rozpatrzenie sprawy Bezia i Kowalenki.

Wczoraj sprawę ich rozpatrywał kijowski sąd wojenno-okręgowy powtórnie.

Filip Kowalenko i Mykita Beź, którzy prawie w ciągu dwóch lat od czasu pierwszego wyroku znajdowali się w więzieniu Łukjanowieckiem, z dnia na dzień w każdej chwili oczekując egzekucyi, zostali uznani za niewinnych.

Kwas siarczany.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Akuliny Zajcewej, która oblała kwasem siarczanym Andrzeja Raragę.

Zajcewa przez kilka lat żyła z Raragą, który obiecywał się z nią ożenić. Po jakimś czasie wydało jej się, że jest on już żonaty. Ponieważ żona jego miała niebawem przyjechać do Kijowa, Baraga postanowił rozstać się z Akuliną i wieczorem 10 czerwca roku zeszłego przyszedł do jej mieszkania przy zjeździe Andrzejowskim № 30, by zabrać od niej swoje rzeczy. Zamiast je wydać, Zajcewa chlustnęła mu w twarz kwasem siarczanym, który wypalił mu oczy.

Bronił oskarżonej adwokat przysięgły Matusiewicz.

Po krótkiej naradzie sąd skazał Zajcewą na 2 miesiące aresztu policyjnego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. S. Neiman z Mironówki; stud. Kopelański z Petersb.; Gostyński z Równego; Melgoże z Warszawy.

Hotel de France: pp. hr. L. Ledóchowski z Krzemieńca; F. Brandt, przem., z Fastowa; S. Uziębło, ob. z p. Berd.; Malewicz z Żytomierza, M. Zuśman z Ostroga.

Hotel Savoy: K. Brendel, dyr. c. z Jampola; B. Łoziński; A. Djakonow, dyr. c. z Nosówki; Schurman z zagranicy; Pejzeler z zagranicy; bar. Rausch von Traubenberg z Petersb.; ks. E. Świątopełk-Czetwertyński ze Sławuty.

Hotel Hładynińska: pp. F. Bogucki, ob. z Koprajgrodu; N. A. Kabiszew, dyr. zarz. cukr. Ternowskiej; A. P. Simirienko, ob. z Sucholhsów.

Hotel Ermitage: pp. E. Gorbow z Kurska; M. M. Nowicki, gen. z Dubiecwa; J. Stiopul z Nowosielic; S. A. Cukierman z Moskwy; Henryk Martin, dyr. c. z Wierchniaczki.

Hotel François: pp. J. Meller, ob.; Czesławski, ob.; J. Kestner, ob. z Dorpatu; Drobysz-Drobyszewski, ob.; Sz. Poniatowski, ob.; B. Stahl; S. Bogdaszewski, ob.; Stępowski, ob.; Żołtow; K. Karszniewicz, ob.; Skibiński; Peliszewski.

Hotel Rosya: pp. A. Bezradecki, ob. z Czehrynia; L. Tabenck, ob. z pow. berd.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Kan do Moskwy; Chrapowicka, ob. p. osterskiego; Gissen, adw. prz. do Mińska.

Hotel Hładynińska: pp. rotm. Kaltermicz; Stasiewicz. F. Korobiejnik, dyr. cukr.; Dobrosielski, adm.; Nazwanow; Waszkiewicz, rządca.

Hotel Ermitage: pp. E. Krzyżanowska; Lubińska; A. Minin do Moskwy.

Hotel François: pp. hr. J. Krasicki do Łucka; Markiewicz; Żółkiewski; Wierzbowski; Mitnicki.

Hotel Cané: p. B. Nieroda, aj. wywł. do Czernihowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Konkursy**. W № 7 „Medycyny" i „Kroniki lekarskiej" znajduje się następujący wynik jednego z konkursów: Sąd konkursowy, wybrany przez komitet redakcyjny „Medycyny" i „Kroniki lekarskiej", po rozważeniu prac oryginalnych, drukowanych w roczniku „Medycyny" i „Kroniki lekarskiej" z r. 1910, uznał za najlepsze i jednowartościowe trzy prace:

1) Leyberga—„O przewlekłem zapaleniu tkanki tłuszczowej skóry białego szczura";

2) C. Otto—„Zmiany anatomiczne w sercu pod wpływem nikotyny";

3) Starklówny i Węgrzynowskiego—„O nadnerczach u dzieci"—i przyznał im z funduszu im. Majkowskiego nagrody po 50 rb., dodając z funduszów wydawnictwa 50 rb.

Ten sam sąd konkursowy, rozważywszy streszczenia zbiorowe i wykłady kliniczne, drukowane w „Medycynie" i „Kronice lekarskiej" w r. 1910, uznał za najlepszy wykład kliniczny d-ra Tadeusza Jaroszyńskiego p. t. „Psychologia i psychoterapia histeryi" i przyznał mu nagrodę z funduszu im. Majkowskiego rubli 50.

Sąd konkursowy, po rozważeniu prac oryginalnych i streszczeń zbiorowych, oraz wykładów klinicznych z dziedziny pogranicza medycyny wewnętrznej i chirurgii, drukowanych w roczniku „Medycyny" i „Kroniki lekarskiej" z r. 1910, nie zakwalifikował żadnej do nagrody z funduszu, ofiarowanego przez d-ra K. Rzętkowskiego.

Do sądu konkursowego należeli p. p.: Tadeusz Borzęcki, L. Guranowski, B. Korybut-Daszkiewicz. Krauze, S. Orłowski, Z. Srebrny, B. Szymański, K. Żaleski i Józef Zawadzki.

— **Księgozbiór po Z. Glogierze**. Wkrótce księgozbiór, zapisany przez Z. Glogiera dla biblioteki publicznej w Warszawie, będzie sprowadzony z Jeżewa, w gub. łomżyńskiej, do Warszawy.

Bogaty ten księgozbiór, złożony z 20,000 dzieł z dziedziny numizmatyki, archeologii, historyi, z kosztownych encyklopedyi i innych dzieł podręcznych, znakomicie wzbogaci księgozbiór biblioteki publicznej w Warszawie.

Biblioteka ta ma obecnie 40,000 dzieł już skatalogowanych i tyleż przynajmniej nieskatalogowanych, z powodu braku odpowiedniego lokalu.

Mimo tego niekorzystnego warunku mieszkalnego na życzenie wykonawców testamentu Z. Glogiera po przywiezieniu księgozbioru glogierowskiego do Warszawy natychmiast rozpocznie się jego katalogowanie, aby umożliwić czytelnikom bibl. publ. jaknajprędsze korzystanie z cennych dzieł księgozbioru.

— **Wystawa podhalańska**. Jak już wiadomo z doniesień dzienników, odbędzie się we Lwowie w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych „Wystawa podhalańska".

Przedmiotem tej wystawy będą okazy pierwotnej, rodzimej sztuki podhalańskiej, a następnie rozwinięty z nich przemysł artystyczny, znany pod nazwą stylu zakopiańskiego. Wystawa obejmie zatem budownictwo (modele, plany), meblarstwo, sprzęty różnego rodzaju, tkactwo artystyczne (kilimy) hafty artystyczne, wyroby galanteryjne, ceramikę i t. d.

Ponadto wystawa ta, chcąc przedstawić z jednej strony tło krajobrazowe i etnograficzne, z drugiej dać obraz ruchu artystycznego, rozwijającego się tak intensywnie w Zakopanem, ruchu, który może mieć duży wpływ na kierunek i rozwój przemysłu artystycznego, a który dziś już ma pewne indywidualne cechy, obejmie także dział sztuki czystej (malarstwo i rzeźbę) bądźto osiadłych w Zakopanem i okolicy, bądźto szukających tam tematu do swojej twórczości artystów.

Komitet żywi nadzieję, że wystawa ta przyczyni się do spopularyzowania tej sztuki w szerokich warstwach społeczeństwa, a przez to, iż da w przybliżeniu dokładny jej obraz, wywoła tak pożądaną krytykę, która może wpłynąć na przyszły jej rozwój i kierunek.

Komitet zwraca się przeto z gorącą prośbą do wszystkich, którzy są w posiadaniu okazów pierwotnej sztuki rodzimej lub rozwiniętych z niej przedmiotów artystycznych (mebli, sprzętów, naczyń, tkanin i t. p.) jak i do wytwórców, wreszcie do artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów, o wzięcie udziału w wystawie i zawiadomienie go jak najrychlej o ilości i jakości rzeczy, które zechcą posiać.

Przesyłki należy adresować do komitetu „Wystawy podhalańskiej"—Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, Lwów, ul. Dzieduszyckich L. 1.

Wystawa zostanie otwarta 15 marca i potrwa do 1 maja r. b.

Ostateczny termin przesyłek 1-go marca.

— **Wyróżnienie artysty**. Kazimierza Sichulskiego, znanego artystę-malarza, twórcę świetnych karykatur sejmowych, zaangażowano do Londynu, w celu wykonania karykatur parlamentarzystów angielskich. Wielki talent artysty w tym kierunku znajdzie więc obszerne pole do pracy i da mu zadowolenie, iż zdolności jego znalazły uznanie i wziętość.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Śmierć prezesa Koła polsko-litewskiego.

Wilno. — Prezes Koła polsko-litewskiego w Dumie znany działacz Józef Montwiłł, przeżywszy lat 61, zmarł d. 7 lutego o godz. 11-ej zrana. Całe Wilno w żałobie.

Petersburg.—Wczoraj o g. 4-ej po południu Koło Polskie i prezydyum Dumy Państwowej otrzymały z Wilna telegramy, zawiadamiające o skonie posła Montwiłła. Wiadomość ta wywarła w Kole Polskiem wrażenie nader przygnębiające. Niektórzy posłowie nie mogli powstrzymać się od łez. Zmarły poseł cieszył się serdecznym i głębokim szacunkiem i posiadał wielki wpływ moralny w Kole Polskiem.

Na wczorajszem posiedzeniu Dumy Państwowej wiceprezydent ks. Wołkonskij zawiadomił o śmierci posła i zaproponował uczcić przez powstanie pamięć zmarłego. Smutna ta wiadomość wywołała w Dumie nie dające się ukryć wrażenie.

Dziś w kościele św. Katarzyny ks. Maciejewicz odprawi mszę żałobną za duszę zmarłego.

Koło Polskie wysłało do Wilna delegacyę z wieńcem. — Do Wilna wysłano również liczne depesze kondolencyjne; pomiędzy innymi wysłał telegram Rodiczew i komisya ziemska Dumy Państwowej, w której zmarły brał udział.

W sprawie języka polskiego.

Warszawa. — Radcowie prawni kolei Wiedeńskiej wyjechali w sprawie używania języka polskiego w biurowości do Petersburga.

Konsekracya.

Gniezno.—Ks. biskup poznański Likowski dopełnił konsekracyi biskupa-sufragana Kloskego. Powszechną uwagę zwracała na siebie deputacya katolickiego stowarzyszenia studentów, przybyła na konsekracyę z Wrocławia. Władze cywilne były nieobecne.

Zderzenie się pociągów.

Warszawa. — Na stacyi Rudniki kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wczoraj około g. 3-ej po południu podczas zamieci nastąpiło zderzenie się dwu pociągów towarowych. Piętnaście wagonów uległo rozbiciu. Odnieśli rany: maszynista, pomocnik maszynisty, dwu konduktorów i robotnik. Komunikacya na obydwu torach pomiędzy Warszawą a Sosnowcem i Granicą została przerwana.

Katastrofa.

Warszawa.—Wczoraj około g. 3-ej po południu na ul. Nowolipie № 49 zawaliło się sklepienie nowobudowanego domu od czwartego piętra aż do suteren. Dotychczas z pod gruzów straż wydobyła dwu robotników ciężko rannych. Poszukiwania innych ofiar katastrofy trwają w dalszym ciągu.

Proces o napad na uniwersytet.

Lwów.—Podczas dalszych rozpraw w sprawie napadu, dokonanego przez akademików ruskich na uniwersytet lwowski, przesłuchano oskarżonych Demkę, Bodnara, Bohusiewicza, Chytreńkiego. Wszyscy oskarżeni usiłowali zwalić całą winę na polaków; w tym celu uciekano się do najróżniejszych wybiegów i wykrętow. Jeden z oskarżonych Biłyk zachorował.

Proces Kwileckich.

Lipsk.—Proces Kwileckich został odroczony na czas nieograniczony.

Kolej Bagdadzka.

Paryż. — Do pisma „Journal" donoszą z Konstantynopola, że rokowania pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem angielskim o nadanie charakteru międzynarodowego sprawie budowy kolei bagdadzkiej zostały rozpoczęte.

Wykrycie spisku.

Lizbona. — Władze wykryły rozległy spisek, mający na celu obalenie republiki i przywrócenie monarchii z królem Manuelem na czele. W związku z tą sprawą aresztowano 15 osób.

Wyjazd króla Piotra.

Rzym. — Żegnany serdecznie przez króla i przedstawicieli sfer politycznych, król Piotr wyjechał z Rzymu. Wizycie króla przypisują wielkie znaczenie polityczne. Wpłynie ona na wzmożenie się działalności Włoch na Bałkanach i przyśpieszenie budowy kolei adryatyckiej.

Tłumienie powstania.

Berlin.—Do pism tutejszych donoszą, że podczas tłumienia powstania na największej z wysp Karolińskich w Ponape niemieckie wojsko kolonialne straciło porucznika i trzech szeregowców. Odniosło rany 8-miu szeregowców.

Stan zdrowia papieża.

Rzym. — Stan zdrowia papieża znacznie się polepszył. W czwartek wznowione będą posłuchania.

Konflikt rosyjsko-chiński.

Paryż. — Do paryskiego „New-York Heraldu" donoszą z Pekinu, że władze chińskie podejrzewają Japonię o popieranie Rosyi w jej działaniu przeciwko Chinom.

Paryż. — „Matin" zaprzecza energicznie, jakoby wystąpienie Rosyi było wynikiem rokowań w Poczdamie.

Berlin. — Dzienniki niemieckie donoszą, że Chiny udzieliły ostrej i odmownej odpowiedzi na większość punktów *ultimatum* rosyjskiego. Wobec tego zatarg przybiera coraz bardziej ostre formy.

Mianowanie.

Petersburg.— Radca przy ambasadzie rosyjskiej w Paryżu Niekludow mianowany został ambasadorem w Sofii.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. — Po godz. 2-ej po południu wskutek nieobecności na uniwersytecie studentów wycofano stamtąd policyę. Aresztowano kilku studentów obstrukcyonistów. W południe na fakultecie prawniczym odbył się wykład prof. Ozierowa.

Porządek prawodawstwa.

Petersburg.—Prezydyum Dumy Państwowej wspólnie z przedstawicielami frakcyi ustaliło następujący porządek zajęć w *plenum* Dumy: 1) projekt prawa o reformie gminy, 2) budżet, 3) projek prawa o asekuracyi robotników, 4) projekt prawa o cywilnej i kryminalnej odpowiedzialności urzędników państwowych, 5) projekt prawa o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, 6) projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, 7) projekt finlandzki, 8) projekt prawa o stanach wyjątkowych, 9) budżetowe prawa Dumy Państwowej, 10) referaty w sprawie wykonania preliminarza, 11) projekt prawa o nietykalności osobistej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 7 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad trzeciem czytaniem projektu prawa o szkołach ludowych. W loży ministrów—minister oświaty i oberprokurator synodu.

Pierwsza część przepisów, dotyczących szkół ludowych dla dzieci pochodzenia nierosyjskiego przyjęta zostaje z poprawką *Wenikiejewa*, w redakcyi następującej: „W miejscowościach z ludnością nierosyjską, posiadającą swoje piśmiennictwo, dozwala się utworzenie jednoklasowych szkół ludowych z ojczystym językiem wykładowym w tym wypadku, jeżeli w obrębie promienia 3 wiorstowego, albo w obrębie miasteczek, znajduje się nie mniej niż 50 dzieci w wieku szkolnym nie mówiących po rosyjsku, a należących do tej ludności."

Przed balotowaniem części drugiej przewodniczący proponuje referentowi von Anrepowi, aby wypowiedział swe zdanie.

Referent *Aleksiejew* oświadcza, iż ani von Anrep, ani Kowalewski, ani on sam nie mogą wygłaszać zdania w imieniu komisyi, ponieważ przepisy i wszystkie poprawki do takowych zostały przez komisyę odrzucone.

Referent *von Anrep* protestuje przeciwko temu oświadczeniu i wskazuje na to, że przepisy były rozpatrywane i przyjęte przez komisyę i Dumę podczas drugiego czytania, przyczem von Anrep i Kowalewskij byli wtedy referentami.

Pozostałe rozdziały przyjęte zostają bez zmian w redakcyi czytania drugiego, za wyjątkiem rozdziału 7, który zostaje przyjęty z poprawką październikowców w redakcyi następującej:

„Przy szkołach, wymienionych w rozdziale pierwszym, mogą być otwierane kosztem rządu, albo przy pomocy zasiłków rządowych, czy też kosztem miejscowym, dodatkowe klasy języka rosyjskiego, przygotowawcze oddziały i ogródki dziecinne w celu obznajmienia dzieci z językiem rosyjskim."

Artykuł 17—o języku wykładowym w szkołach, w których dzieci przy wstąpieniu nie mówią po rosyjsku, przyjęto w redakcyi uchwalonej w czasie czytania drugiego z poprawą Godniewa, zmieniającą uwagę do tego artykułu w tym sensie, iż zachowują moc nie tylko prawa, które obowiązywały przed wydaniem tej ustawy, ale i wydane z rozkazu Najwyższego przepisy o języku wykładowym.

Artykuły od 18 do 31 Duma przyjmuje w redakcyi uchwalonej w czasie czytania drugiego, przyczem, zgodnie z wnioskiem październikowców, przyjęto artykuł 19[1], według którego kurs nauki w szkołach w osadach niemieckich trwać może lat 7.

Następnie przyjęto w redakcyi drugiego czytania z poprawkami wniesionemi przez październikowców i ministerstwo oświaty art. 32—53, przyczem odrzucono poprawkę min. oświaty, głoszącą, że prezesem powiatowych rad szkolnych powinien być z urzędu marszałek szlachty.

Art. 70, określający porządek tworzenia rad szkolnych w miejscowościach nie posiadających samorządu ziemskiego, przyjęto z uzupełnieniem Koła Polskiego, określającem porządek tworzenia rad szkolnych w Królestwie Polskiem aż do czasu wprowadzenia samorządu ziemskiego.

Następnie przewodniczący przerwał dyskusyę i zakomunikował Dumie Państwowej, że z Wilna otrzymano telegram, donoszący o nagłym skonie posła do Dumy Państwowej Montwiłła, poczem zaproponował uczcić przez powstanie pamięć zmarłego.

Wszyscy posłowie powstali z miejsc.

Po przyjęciu z nieznacznemi zmianami pozostałych artykułów w redakcyi drugiego czytania, Duma powraca do pierwszej części projektu i przyjmuje pierwszy rozdział, dotyczący wprowadzenia omawianego prawa w życie w następującej redakcyi: „Urzeczywistnić załączony przy niniejszem projekt prawa o szkołach początkowych i rozciągnąć jego moc na szkoły początkowe wszelkich dykasteryi, niezależnie od tego, jakimi środkami są one utrzymywane, z wyjątkiem szkół, mających na celu nauczanie dzieci wyłącznie religii, szkół cerkiewno-parafialnych, nie włączonych do sieci szkolnej, oraz prywatnych niższych zakładów naukowych. Rozpoczyna się dyskusya nad rozdziałem, dotyczącym wprowadzenia nauczania powszechnego.

Po dyskusyi, w której biorą udział *Kapustin, Timoszkin, Nowickij 2-gi Kłopotow i Jegorow*, rozdział powyższy przyjęto w redakcyi drugiego czytania z poprawkami wniesionemi przez von Anrepa.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Kapustin*.

Adżemow uzasadnia nagłość wniesionej przez frakcyę kon.-demokratyczną interpelacyi, skierowanej do prezesa rady ministrów oraz ministra oświaty, w sprawie pogwałcenia przepisów czasowych z d. 27-go sierpnia 1905 i ukazu Najwyższego z d. 11-go czerwca 1907 roku, regulujących stosunki w wyższych zakładach naukowych.

Mówca wskazuje, że rozporządzenie rady ministrów z d. 10-go grudnia 1910 roku oraz 11-go stycznia 1911 roku, znoszą ukaz Najwyższy i stwarzają sytuacyę, wobec której profesorowie, stojący na gruncie poszanowania praw obowiązujących, ulegać muszą represyom rządu.

Uniwersytet moskiewski, będący chlubą całej Rosyi, utracił najlepszych swych profesorów i strzeżony jest przez bagnety.

(Oklaski na lewicy. Sykanie na prawicy).

Makłakow oświadcza, że to, co się dzieje obecnie w uniwersytetach—dzieje się w całej Rosyi.

Dalej mówca zarzuca rządowi, że kiedy profesorowie, pełniąc swe obowiązki w ogromnie trudnych okolicznościach, stworzyli grunt do zażegnania burzy, wówczas rząd wprowadził policyę na uniwersytety i zadał profesurze zdradziecki cios. Jest to polityka prowokacyjna godna Azefa.

(Długotrwałe oklaski na lewicy. Gwizdanie na prawicy).

Szulgin 2-gi, oponując Makłakowowi, usiłuje usprawiedliwić i uzasadnić postępowanie rządu. Mówca nazywa biorących udział w strajku studentów apaszami w marynarkach. Dla walki z nimi sprowadzono policyę.

Rodiczew twierdzi, że od czasu nadania autonomii uniwersytetom, młodzież zachowywała się spokojnie aż do chwili obecnej. „Jeżeli Duma pragnie obronić to, co jest najcenniejszem w życiu państwa — naukę, bez rozkwitu której niemożliwa jest potęga państwa — to powinna przyjąć niniejszą interpelacyę.

Zamysłowskij, oponując poprzednim mówcom, czyni profesorom o przekonaniach kadeckich zarzut, że w r. 1906 popierali strajkującą młodzież.

Puryszkiewicz, występując w obronie „akademistów", twierdzi, iż w ich szeregach niema szpiegów.

Duma odrzuca nagłość interpelacyi większością 160 głosów przeciwko 109.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Serdobsk. — Heliodor oświadczył, że nie ulegnie rozporządzeniu Synodu i wyjechał w towarzystwie posła do Dumy Państwowej Wołodimirowa do Carycyna.

Charbin. — Na mocy rozporządzenia otrzymanego z Pekinu, zarząd chińskiej komory celnej proponuje lekarzom rosyjskim i zagranicznym wziąć udział w walce z epidemią. Pensya miesięczna dla lekarzy wynosi przeszło 400 rubli.

Charbin. — W ciągu doby zmarło na dżumę 15 osób. Dn. 6-go w nocy zmarł w szpitalu felczer Ogniow.

Petersburg. — W uniwersytecie wzmocnione patrole policyi. Wykłady nie odbyły się wskutek obstrukcyi chemicznej. Na wyższych kursach żeńskich większość wykładów została udaremniona. W żeńskim instytucie wykładów nie było wskutek braku słuchaczek.

Sosnowiec. — Wylew rzeki Przemszy zatopił dzielnice nadbrzeżne. Trzy fabryki zatrudniające 5000 robotników przerwały roboty wskutek wylewu.

Astrachań. — W uroczysku Dżityr miały miejsce podejrzane zasłabnięcia na dżumę. Zmarły 3 osoby, 1 osoba chora.

Irkuck. — Pod przewodnictwem głównego inspektora lekarskiego, Malinowskiego, otwarty został zjazd, mający na celu opracowanie zarządzeń antydżumowych.

Rzym. — Dało się uczuć trzęsienie ziemi we Florencyi, Wenecyi, Siennie, Spezyi, Ravennie i Rimini.

Sofia. — Komisya parlamentarna, rozpatrzywszy sprawę oskarżenia ministrów stambułowców, przedstawiła sobraniu sprawozdanie, w którem wypowiada się za oddaniem pod sąd Gudiewa, Pietrowa, Gennadijewa, Sawowa i Chałoczewa i za umorzeniem sprawy Szymanowa.

Londyn. — Według doniesień „Daily Telegraph", rosyjska komisya rządowa, przybycie której do Anglii pozostaje w związku z budową statków floty ochotniczej, zwiedziła większe doki i odwiedzi prawdopodobnie potajemnie przed zawarciem kontraktu doki w Clight.

Havre. — Spaliła się stacya towarowa i 80 naładowanych wagonów. Straty wynoszą kilka milionów franków.

Paryż. — „Temps" ogłasza wyjaśnienie w sprawie zapatrywań chińskich na notę rosyjską; wyjaśnienie to podane zostało przez agencyę „Daleki Wschód", znajdującą się w Brukseli i zarządzaną przez dymisyonowanego dyplomatę chińskiego. Wyjaśnienie tłómaczy żądania Rosyi chęcią niedopuszczenia do rewizyi traktatu 1881 r. oraz obawą przed ustanowieniem podatku na granicy Mongolii i Turkiestanu i potwierdza, że Chiny nie dadzą się zastraszyć.

Londyn. — „Times" pisze: W Pekinie nie mogą zaprzeczyć, że Rosya ma słuszne powody do niezadowolenia. Nota porusza jedynie część tych powodów. Tutaj uważają, że Rosya wyświadcza wszystkim usługę, wykazując Chinom, że prawa traktatowe nie mogą być naruszane. „Times" uważa, że wobec pojednawczego charakteru odpowiedzi Chin, dającej możność spodziewać się ustępstw, Rosya nie przedsięweźmie środków ostatecznych. Teraz można będzie dokonać rewizyi traktatu, niedogodnego dla obydwóch stron.

Pekin.—Przez ukaz z dn. 1-go lutego zatwierdzone zostały czasowe przepisy o sposobie układania preliminarzy przez instytucye. Ukaz zaleca możliwą redukcyę wydatków.

Berlin.—W Ponapé, na wyspach Karolińskich, oddział złożony z trzech statków wojennych zdobył dn. 13 stycznia ufortyfikowaną pozycyę powstańców. Zabici: porucznik i marynarz, ciężko ranni trzej marynarze. Powstańcy rozproszeni. Dn. 1-go lutego wielu powstańców z sześcioma przywódcami poddało się.

Giełda Petersburska.

Dnia 7 lutego 1911.

4% Renta Państwowa	95
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	91 1/4
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90 7/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	460 1/2
5% „ „ 1866 r.	380 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	531
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	531
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	431
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	138 1/2
„ Brańsk. Fab. Szyn	145 1/4
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	246
„ Putiłowsk.	139 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	260
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	116
„ Koł. fabr. maszyn	235 3/4
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	169 3/4
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	274
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/2—105
5% „ 1906 r.	103 3/4
5% Świadectwa włościańskie	100 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, z papierami dywidendowymi mocne i dosyć ożywione, z premiówkami stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Symbirsk.—Żyto targowe suche 58—60 kop. mąka żytnia 1 rb. 30- 1 rb. 55 kop.

Pokrowskaja Słoboda.—Pszenica rosyjska 77—86 kop., żyto 56—60 kop.

Tietiusze.—Żyto 53—59 kop., owies 45—50 k., mąka 65—70 kop.

Jelec.—Usposobienie z owsem mocne, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica girka 1 rub. 2 kop., żyto 95 kop., owies targowy 61 kop., folwarczny 49 kop.

Libawa.—Usposobienie z żytem stałe, z owsem białym mocne, z czarnym bez zmian, z hreczką słabsze.

Odesa.—Usposobienie słabnie. Pszenica odeska ulka 1 rb. 1 kop., żyto 74 kop., owies zwyczajny 74 kop., jęczmień 74 kop. kukurydza 63 kop., siemię lniane 2 rb. 08 kop.

Berlin.—Usposobienie spokojne. Pszenica na bliższy termin 204 1/4, na dalszy termin 205 1/4, z żytem usposobienie ospałe cena 159 mar.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Odpowiedź Chin.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek dzisiaj w ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano z Pekinu zadawalającą odpowiedź na notę rosyjską.

Udzielenie nagany.

Petersburg.—Senat udzielił nagany gubernatorowi witebskiemu za wydanie pewnej osobie pochodzenia polskiego świadectwa o niepolskiem pochodzeniu, na podstawie którego polak ów otrzymał pożyczkę pod zastaw ziemi.

Przybycie ministrów.

Petersburg.—Przed rozpoczęciem debatów nad interpelacyą k.-d. w sprawie wyższych uczelni do Dumy Państwowej przybyli minister Kasso i Łukjanow.

Wylew.

Sosnowiec. — Wskutek wylewu Przemszy Zagłębiu grozi katastrofa. Zostały zerwane dwa mosty w Będzinie, trzeci zaś jest mocno zagrożony. Komunikacya pomiędzy Gzichowem i Brzozowcem uległa przerwaniu.

Wykrycie spisku.

Lizbona. — Pomiędzy innymi, biorącymi udział w spisku przeciw republice, aresztowano przywódzcę spisku—pewnego pułkownika. Do spisku należeli niektórzy oficerowie i dziennikarze.

Rezolucya socyalistów.

Kraków.—Na zgromadzeniu socyalistów po mowie Daszyńskiego w sprawie zaburzeń na uniwersytecie krakowskim uchwalono rezolucyę, wyrażającą solidarność z młodzieżą strajkującą.

Pożar.

Paryż. — W Hawrze wybuchł pożar na stacyi tramwajowej, podczas którego spłonęło 80 naładowanych wagonów. Straty wynoszą kilka milionów marek.

Votum zaufania.

Ateny. — Po burzliwem posiedzeniu izby rządowi wyrażono *votum* zaufania 207 głosami przeciwko 7.

List Nikolskiego do Stołypina.

Petersburg.—Poseł do Dumy Państwowej Nikolskij wystosował do Stołypina list, w którym prosi go o obronę przed Gołbaczowem, który wydrukował w piśmie „Jużnyj Bogatyr'" list z pogróżkami przeciwko Nikolskiemu. W końcu listu N. zaznacza, że Gołbaczow jest przyjacielem Tołmaczewa, wobec czego ten ostatni nie może mu zapewnić bezpieczeństwa.

Rewizya.

Petersburg. — Na mocy rozporządzenia sen. Neuhardta dokonano rewizyi kasy ogniotrwałej, należącej do baletnicy Pawłowej.

Dochodzenie.

Petersburg — W sprawie zniknięcia żony de Lassy'ego zarządzono surowe dochodzenie śledcze.

Pogłoski.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek kadeci moskiewscy zamiast Teslenki wystawiają kandydaturę Manuiłowa na posła do Dumy z m. Moskwy.

Odrzucenie poprawki.

Petersburg.—Komisya Rady Państwa odrzuciła poprawkę Olizara dotyczący udzielenia włościanom 1/3 części miejsc rajeckich w przyszłym samorządzie ziemskim w gub. zachodnich.

MAREK PRAGA.

Moje więzienie.

(Z włoskiego).

Niedawno dzienniki umieściły opis smutnego wypadku. Pewnego winowajcę skazano na kilka lat więzienia za nie wiem już jaką winę; gdy stawił się po niego policyant, poszedł, pod jakimś pozorem, do swego pokoju i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przeczytawszy o tem w kronice, pomyślałem o moich trzech dniach więzienia i samobójstwo owe stało się dla mnie zupełnie zrozumiałem. Boście państwo pewnie nie wiedzieli, że i ja odbyłem trzy dni więzienia — a zauważcie to sobie, odbyłem je w najlepszych, o ile można, warunkach—chciałem powiedzieć—w najpożądańszych. To znaczy miałem płatną celkę nie gorszą (jeśli nie wspomnę o łóżku) od tych, jakie się widzi dziś jeszcze w niektórych oberżach górskich; przyjmowałem gości, jadłem dobre potrawy z najlepszej restauracyi i czytałem gazety. A jednak mogę was, moi państwo, zapewnić, że gdyby na trzeci dzień nie wybiła godzina uwolnienia, tobym oszalał — albobym się powiesił.

Kwestya nerwów, bezwątpienia, bo przecież tylu, tylu ludzi odsiaduje więzienie przez dziesięć, dwadzieścia i trzydzieści lat, siedzą nawet do końca życia bez nadziei oswobodzenia, i w końcu nawykają — nawet znajdują, że im tam nieźle — w najgorszym razie zdobywają się na rezygnacyę i trzeciego dnia nie odbierają sobie życia. Kwestya nerwów. Ten biedny skazaniec musiał mieć nerwy podobne do moich. Ach! prędzej umrzeć, niż siedzieć w więzieniu! O tak, sto razy wolałbym umrzeć!..

Stara to historya z przed lat dziesięciu. W r. 1896 wypadło mi pojedynkować się — niepomyślność podobna może spotkać każdego. Dostałem lekkie cięcie szablą w twarz i omal nie przypłaciłem tego zapaleniem płuc. Bo pomyślcie sami: — stać pod gołem niebem w grudniu i być obnażonym, aż do pasa. A jak było zimno przytem! A jaki deszcz padał! Zamiast jednak zapalenia płuc, złapałem sobie trzy dni kozy. Co prawda złapał je sobie również mój przeciwnik. Sędzia chciał być sprawiedliwym. Trzy dni kary dla mnie, bom posłał wyzwanie — trzy dla niego, bo mnie zranił. Jest to poprostu coś takiego, czego nigdy nie mogłem zrozumieć. A gdyby naprzykład on, nie ja, był raniony — cóżby z tego wyszło? Czy jego by uwolniono, a mnie skazano na sześć dni? Co właściwie ma znaczenie: intencya, czy też wyniki czynu? Jaka była moja intencya gdym stawał na placu: zadać ranę przeciwnikowi, czy otrzymać? Oczywiście zadać. A w takim razie czemu zmniejszono winę mnie, który nie zdołałem wykonać zamysłu, a obostrzono karę tamtemu, który koniec końców uczynił to tylko, co ja właśnie chciałem uczynić? Rozwiązanie powyższego zagadnienia pozostawiam przyjacielowi memu, panu Ojetti, który, jak wiecie, poświęcił się badaniu „małych prawd".

A zatem trzeba było odsiedzieć tych kilkadziesiąt godzin w celkowem więzieniu. „Trzeba" nie będzie tu jednak stosownem określeniem bo dodać należy tę maleńką prawdę, że jest się wprawdzie pod wyrokiem, lecz ostatecznie król może ułaskawić. Pozostawało mi tylko poprosić o łaskę. Ale pocóż prosić? Zbytecznem mi się zdało niepokoić jego królewską mość i sądziłem zresztą, że dobry obywatel kraju szanuje prawo. Nakoniec trzeba wszystkiego w życiu doświadczyć. Rzekłem sobie tedy: „Będę miał trzy dni odpoczynku i, jako śpioch niepoprawny, wyśpię się porządnie, co mi pójdzie na zdrowie". Sam nie wiedziałem, co mówiłem. Raz jeden w mojem życiu. Aż dotychczas!

Spać w więzieniu? Toż dopiero sztuka!.... Ale nie uprzedzajmy wypadków.

O ile sobie przypominam, wyrok wydano na mnie w lutym. Pora wydała mi się zupełnie niestosowną. Wątpiłem o istnieniu pieców lub kaloryferów w więzieniu, dlatego rozsądek dyktował odłożyć do wiosny karę. Wtedy to poznałem jeszcze jedną małą prawdę, tę mianowicie, że można sobie odsiedzieć swoje trzy dni wtedy, kiedy się podoba. Wystarcza pierwszy lepszy pozór: sprawa ważna, podróż, choroba, poświadczona przez życzliwego lekarza. Prokurator królewski, niezwykle uprzejma osoba, odroczy termin ilekroć zażądacie. To też, kiedy w maju postanowiłem udać się do kancelaryi prokuratoryi dla otrzymania „przepustki" do więzienia, urzędnicy mieli miny bardzo zdziwione moją decyzyą tak rychłego odbycia kary.

— Proszę o „przepustkę" do więzienia.— rzekłem.

— O tak. Bez tego pan się tam nie dostanie.

A może państwo myślicie, że ktokolwiek, jakiś pierwszy lepszy, nie mający nic do roboty, może sobie tak łatwo znaleźć mieszkanie w tym pięknym pałacu z promieniami, który patrzącemu z wysoka musi się wydawać, jak olbrzymich rozmiarów gwiazda? O, niema głupich! Potrzeba na to biletu wejścia, pięknego dokumentu z marginesami, w którym się oświadcza, że taki to i taki ma prawo żądać gościnności na czas oznaczony — nie dłużej. Inaczej wstępu nie uzyskasz.

Mój niezapomniany, a dziś już stracony przyjaciel, Baltazar Avanzini, współpracownik w stowarzyszeniu literatów, chciał mi towarzyszyć. Wskoczyliśmy do powozu. Woźnica, widząc mój tłómoczek, zapytał, czy na dworzec jedziemy.

— Nie, do więzienia — odrzekł Bino. Nie zdziwił się nasz woźnica, bo on się niczem chyba zdziwić nie może — i ruszyliśmy. Moja donkiszoterya zaczynała się.

Baltazara puszczono tylko do pierwszej kancelaryi, przy drugiej musieliśmy się rozłączyć. Tylko urzędnikom z administracyi lub sądownictwa wolno iść dalej, inaczej przynajmniej trzeba być na to posłem do parlamentu. Ściskam tedy mego przyjaciela i z tłómoczkiem w jednem ręku, a przepustką w drugiem, wchodzę do drugiej kancelaryi — wpuszcza mię główny dozorca w mundurze. Ten dozorca ma wygląd wojskowy, uśmiech przytem ujmujący i uprzejmy sposób bycia. Widocznie jest to człowiek, który nauczył się wielkiej pobłażliwości. Wprowadza mnie do biura, gdzie urzędnik jakiś, nie popatrzywszy nawet na mnie, zapytał o nazwisko i miejsce zamieszkania, przejrzał moją przepustkę i zapisał wszystko do księgi.

„Marek Praga, syn Emila, lat 34, urodzony i zamieszkały w Medyolanie — osądzony za pojedynek"......

Spełniwszy tę czynność, wierny mi mój dozorca, o wyglądzie wojskowym, powiódł mnie do innej kancelaryi — do kancelaryi więźniów. Ta jest mniej wesoła od tamtej. Przy biurku siedzi główny urzędnik więzienia, wygląda dobrotliwie, jak i jego kolega, lubo uśmiech ma trochę drwiący. Zapisuje, co trzeba, potem pyta mnie:

— Nie masz pan nic w kieszeni?

— Wybacz pan, ale dobrze nie rozumiem?

— Czy nie masz pan pieniędzy, listów, klejnotów? Należy wszystko tu złożyć.

— Czy nie mógłbym zatrzymać przy sobie trochę drobnej monety? Chociażby na kawę poobiednią?

— Jeśli pan masz do tego prawo, to możesz sobie przynieść kawy, a ja zapłacę.

— Jakże pan uprzejmy.

— Zapłacę pańskimi pieniędzmi, a potem, gdy odsiedzisz pan swoje, podam rachunek.

Niema co robić — wypróżniam kieszenie, urzędnik sporządza spis i każe mi podpisać.

— Chcę mieć płatną celkę — czynię uwagę.

— Zgoda.

Wstaje, wychodzi, powraca, woła więziennego stróża, daje mu znak i gada mu coś, czego nie rozumiem.

Stróż, młody chłopak, niezbyt ugrzeczniony, odzywa się do mnie:

— Proszę iść za mną.

Zdążamy przez sień, korytarz i mały dziedzińczyk, okolony krużgankiem, jak przy klasztorze, ku drzwiom, w rogu na prawo. W krużganku gromada, z kilku ludzi złożona, rozmawia i używa świeżego powietrza.

Są ubrani jak aresztanci w grube płótno—pozdrawiam paru z nich.

— Dzień dobry, panie Praga — odzywa się któryś.

Patrzę—jakiś nieznany mi aresztant. Drugi, również aresztant, zwraca się do mnie z zapytaniem:

— I pan w naszych stronach?

Twarz mówiącego nie obca mi—gdzieś już ją widziałem. Wysoki jest, przystojny blondyn. Gdzie, kiedy mogłem go widzieć, sam nie pamiętam.

Mój przewodnik nie daje mi jednak zawiązać rozmowy i prowadzi mnie do wielkiej izby, stanowiącej garderobę gmachu więziennego. Przez całą długość izby ciągnie się tu ławka. Składam mój tłomoczek na tej ławce, otwierają go, robią nowy spis i pozwalają zabrać z sobą tylko koszulę, grzebień i mydło. Reszta rzeczy uważa się za zbyteczną i zamyka się napowrót w tłomoczku. Kładzie się na tem numer i stawia na szafie, poczem ów mało uprzejmy stróż mówi mi:

— Niech pan zabiera swoje rzeczy i idzie za mną.

Idziemy powtórnie przez krużganek; mój przewodnik zatrzymuje się i rozmawia, nie wiem o czem, z jakimś kolegą. I ja staję, bo nie znam gmachu i sam nie trafię do mojej celi. Młody blondyn korzysta tymczasem z mego zatrzymania się i postępuje ku mnie.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI.

Zarząd Kijowskiego Prywatnego Banku Handlowego

ma naszczyt prosić pp. Udziałowców i Akcyonaryuszów Banku na doroczne walne zgromadzenie, mające się odbyć dnia 2-go marca 1911 r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Banku (Kreszczatyk № 20).

Na zebraniu tem będą rozpatrywane kwestye następujące:

1) Sprawozdanie Zarządu i Rady Banku,
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej,
3) Zatwierdzenie sprawozdania Banku za 1910 r.
4) Zatwierdzenie preliminarza wydatków Banku na 1911 r.
5) Wybór 4-ch członków Zarządu Banku na miejsce 3-ch ustępujących według ustawy i 1-go z powodu śmierci.
6) Powiększenie ilości członków Rady Banku i wybór takowych,
7) Wybór 2-ch członków Zarządu Banku na miejsce ustępujących,
8) Wybór członków Komisyi Rewizyjnej,
9) Powiększenie kapitału Zakładowego Banku,
10) Zmiana §§ 11, 52 i 85 Ustawy Banku oraz innych paragrafów związanych z powiększeniem kapitału Banku,
11) Sprawy bieżące.

Na mocy **Najwyżej** zatwierdzonej 21 grudnia 1901 roku Uchwały komitetu Ministrów, pp. Akcyonaryusze, którzy chcą wziąć udział w zebraniu z prawem głosu, powinni złożyć w banku nie później godz. 3-ej po południu dnia 24-go lutego 1911 r. posiadane przez nich oryginalne akcye lub zamiast oryginalnych akcyi czasowe świadectwa na takowe lub poświadczenia (kwity) o przyjęciu tych akcyi lub świadectw czasowych w depozyt lub pod zastaw, jak przez państwowe, tak i czynne na podstawie zatwierdzonych przez rząd ustaw instytucye (miejscowe lub zamiejscowe) kredytowe. Pp. Udziałowcy nie obowiązani są składać swych udziałów, lecz korzystają z prawa głosu na walnem zgromadzeniu tylko ci, których udziały zostały przeprowadzone przez księgi banku na nich, przynajmniej przed upływem 7 dni od czasu walnego zgromadzenia.

W walnem zgromadzeniu akcyonaryusze lub udziałowcy mają prawo uczestniczyć osobiście lub przez osoby upoważnione, lecz osoby te muszą być akcyonaryuszami lub udziałowcami tego banku. 810

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1910 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad, Moskwa — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 8 m. 58 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o g. 12 m. 30 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów odchodzi o g. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów odchodzi o godzinie 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 51 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno odchodzi o godz. 11 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przychodzi o godz. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Tow.-osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 35 po południu, przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 40 zrana.

Tow.-osobowy Malin — odchodzi o godzinie 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 8 zrana.

Oryginalne **Kantońskie** Narzędzia rolnicze

Brona talerzowa z siewnikiem. Dwurzędowy siewnik do kukurydzy.

sprzedajemy z gwarancyą bezwzględną.

Czy ma W-ny Pan nasz nowy cennik illustrowany? Wysyłamy niezwłocznie na żądanie wraz z naukowo opracowaną książką: **„Uprawa kukurydzy sposobem amerykańskim“.**

Kultywator do czarnego ugoru. Talerzowy siewnik „Kentucky“.

W. COOPER i SYNOWCE w Odesie. 743

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Biuro Komisyjno-Handlowe **F. MIŁOBĘDZKI i S-ka** Kijów, Kreszczatyk № 5 m. 29 telefon 29-70

(WŁAŚCICIELE: FELIKS MIŁOBĘDZKI I TADEUSZ OSIŃSKI).

Poleca po cenach umiarkowanych materyały budowlane, jak: 67

Blachę dachową zwykłą i ocynkowaną, papę dachową, farby olejne i smołowcowe.
Węgiel kamienny Doniecki i Dąbrowiecki, koks, antracyt.
Lampki elektryczne zwykłe i cynkonówki **Nasiona pastewne buraczane.**
Multiplikatory do pieców, osuszające pomieszkania, do 50 proc. oszczędn. opał.

Wszelkie komisy i zlecenia.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE **TYLKO ZARZĄD DRUKARNI** BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. 385

Opuścił prasę zeszyt IV-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“

TREŚĆ:

Reskrypt Katarzyny II z dnia 8-go grudnia st. st. 1792 roku. — Przysięga wiernopoddańcza. — Nastrój ludności. — Organizacya władz, pierwsze zarządzenia administracyjne i prawno-polityczne. — Wcielenie pułków polskich do armii rosyjskiej. — Kapitulacya Kamieńca. — General-gubernator Tymoteusz Tutołmin. — Deputacye do Petersburga. — Audyencya u cesarzowej. — Dezyderaty szlachty. — Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław Sołtan, marszałek nadworny W. Ks. Litewskiego. — Generał Józef Orłowski, komendant Kamieńca Podolskiego.—Ulica Wielka w Wilnie na początku XIX w.—Artylerya konna litewska z końca XVII w.—Ułani pułku Bielaka z końca XVIII w.—Ułan i pocztowy.—Michał Kleofas Ogiński, ostatni podskarbi w. litewski.—Ignacy Tyzenhauz, starosta podolski, szef gwardyi pieszej litewskiej w końcu XVIII w.—Maryanna z hr. Przezdzieckich Ignacowa Tyzenhauzowa.—Michał hr. Przezdziecki, pisarz wielki W. Ks. Litewskiego.—Tusculanum za Wilią.—Konstanty Jelski, generał-major ziemiański pow. grodzieńskiego w 1794 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Celem unormowania nakładu wydawnictwa „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“ uprzejmie prosimy o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Południowo-Ruska Fabryka Chemiczna poprzednio **F. G. SEIFERTA** obecnie **B. Konarskiego.** Egz. od 1891 r. Kijów, Tatarska 1, d. wł. tel. 2537. **Wyrób: octu, spirytusowych lakierów i politury, oliwy do palenia, farbek do bielizny** i lazurku do malowania ścian. Cenniki na żąd. bezpłatnie. Tow: spoż. i ekon. specyal. ustępstwa. 45

MAGAZYN WYMARLEI **MASALITINA** KIJÓW, Kreszczatyk Nr 8. **POWOZY** Nowe i mało-używane. Ceny bez współzawod. Przyjm. obstalun. i reperacye. 55

Tow. Akcyjne **„Wł. A. Doliński“** w Kijowie Kreszcz. 22 Grand-Hotel w podwórzu.

Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:

PŁUGI i SIEWNIKI — Rud. Sacka.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o** w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału.

Motory naftowe „Perkun“ prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.

Sieczkarnie i siekacze Bentala. 244

Wyroby własnej fabryki:

Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany“,** brony francuskie i Lina, **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.

Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Ceramiczna Fabryka J. Adrzejowskiego

Kijów, Kreszczatyk № 16, telefon 810

poleca **Przenośne piecyki kaflowe i ozdobne majolikowe.**

Przyjmuje wszelkie roboty piecowe. Kosztorysy i porady bezpłatnie.

Wskutek trwałości — taniość.

75% oszczędności zużywania prądu. Elektryczne lampki żarowe **„Grec“** **Niesłychana trwałość** Przyjem. światło. Są na składzie w Biurze Techn. Inż. **R. Dąbrowskiego. Kreszczatyk № 8, telefon 769.** 35

Dla Osób pracujących w Rolnictwie i Przemyśle Rolnym

Humański Kantor Komisowy R. Sandeckiego

(Pośrednictwo pracy)

w Kijowie w czasie kontraktów Kreszczatyk 42 m. 29, (gdzie Biuro Rachunk.) Godziny przyjęć od 1 - 5. Nr. telefonu 28-64.

Dobre ziarno — bogaty plon!

Bracia CHOMICZ WARSZAWA, ulica Złota Nr. 2.

Skład nasion nowootworzony. Polecają tylko wyborowe warzywne, kwiatowe, pastewne, **NASIONA** ostatniego zbioru w odmianach najlepszych. **Cenniki ilustrowane bezpłatnie.** Kierownicy firmy: **Jan Chomicz** agronom, **Józef Chomicz** kandydat nauk przyrodniczych. 70

Środek niezawodny przeciw **żuczkowi burakowemu i gąsienicy**

Opryskiwanie plantacyi za pomocą 708

Pulweryzatora konnego Dreschera

Szerokość robocza 6 metrów. Dziennie opryskuje 10 dziesięcin. **Maszyny „Apollo“** do opryskiwania drzew owocowych i **niszczenia pasożytów,** do **bielenia** i **dezynfekcyi** budynków **na składzie**

u L. Zdrojewskiego i K. Grabowskiego Kijów, Kreszczatyk 25.

Krawiec **A. SERNEC**

Kreszczatyk Nr. 29 m. 7 w podwórzu, przyjmuje obstalunki z własnych angielskich i rosyjskich materyałów, a także z materyałów pp. klientów. 330

Kasy pancerne OGNIOTRWAŁE, kasetki sekretne bezkluczowe, kopiowe kute. **Wszelkie maszyny narzędziarki** nowe i używane. Potrzebującym na rozpłaty najtaniej poleca jedynie 66

W. Matyszkiewicz

Warszawa, ul. Zgoda № 7. Telefon 30.34.
Fabryka nagrodzona Złotym Medalem.

„Wieś ilustrowana“ Zeszyt KARNAWAŁOWY (za Luty) wyszedł.

Abonować i nabywać pojedyńczo można w **Redakcyi** (Koszykowa 12) oraz we wszystkich księgarniach. Zeszyt 3 (**Marcowy**) wyjdzie d. 5 marca i zawierać będzie między innemi: „Puławy i puławiacy“, „Bal rolników“, „Statystyka łowów“ z ubiegłego sezonu, „Hygiena dworów wiejskich“. Z górą 100 ilustracyi.

Wobec dużego zapotrzebowania i prawdopodobnego wyczerpania nakładu za I-y kwartał, prosimy o **wczesne nadsyłanie prenumeraty.** 770

Redakcya „Wsi ilustrowanej“ Warszawa, Koszykowa 12.

Specyalna pralnia chemiczna i farbiarnia **ZAJCEWA**

Prorezna № 2, telefon 16-63.

Przyjmuje się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe w ciągu 5-ciu godzin. 755

Nawozy MINERALNE do starcza w partyach wagonowych **B. SIEDLECKI** Biuro Techniczne Rolnicze w **KIJOWIE,** Kreszczatyk 29. 179

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA“

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka daje reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcelniejszych mistrzów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków; gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd **Muzeum Pamiątek Narodowych.**

Biesiada Literacka szczyci się spółpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni.

W ROKU BIEŻĄCYM DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY **„TUŁACZE“,** osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończąca się ruchem narodowym 1830—31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń;** poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów **50 kop.,** 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.** № Telefonu 78-26. 389

Do wynajęcia **Lokal na biuro** przestrzeni około 60 kw. sążni, 3 cie piętro domu frontowego. Winda. Kreszczatyk 25, dom Asekuracyjnego T-wa „Rossija“. 656

JUROKSIL!!! **niebywały środek do prania bielizny** gdyż, używając go nie potrzeba prać bielizny, a tylko wymieszać i przepłukać w zimnej wodzie. Objaśn. na etykiecie. Żąd. w skład. apt. i mydl. Sprzedaż w Poł.-Ros. T-wie Handlu Towar. Aptecz. w Kijowie. 162

Bez chlorku!!!

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE **Płótna G. SOKOŁOWA Kreszczatyk 54.**

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 651

Do podróży

kuferki, walizki, sakwojaże, nesesery; pudełka, pledy, porte pledy, torebki, poduszki, paski. Petersburska fabryka bielizny i krawatów.

R. M. HERSZMAN

Prorezna 2 telef. 282.

Przyjmuje się obstalunki, przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny sumienne i stałe. 691

Zakład zegarmistrzowski **Niecielskiego i Jagodzińskiego** w Kijowie. Tel. 1888.

Poleca zegarki i zegary najcelniejszych fabryk. Największy wybór. Ceny realne. Zupełna gwarancya. Przy zakładzie wzorowa pracownia zegarmistrzowska. 719

Kupuję stare zęby sztuczne, płacę po 8 kop. Płatynowe monety 3 rublowe po 15 rb. Zgłaszać się do stud. Sztykgolda, codziennie od g. 4—7 w. W.-Wasylk. 43 m. 9. 234

MAGAZYN JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOWSKI **M. Kurisa**

Kijów, Kreszczatyk Nr 8.

Poleca specyalnie na czas kontraktów przygotow. zegary, zegarki, złote, srebrne i brylantowe rzeczy. Przy magazynie fabryka jubilerska, obsługa polska. Co do cen i sumienności wykonania współzawodników w Kijowie nie ma. 782

SEZON BALOWY

Jedwabie, muśliny gazy, galony

Suknie odpasowane

Wachlarze z piór od 1.20, z gazy „ 0.90 do najwykwintniejszych

Rękawiczki balowe 18 guzików rb. 5,25 gatunek wyborowy

Pończochy balowe niciane od 0.90, jedwabne „ 5.50

E. Herse

4 Prorezna 4 775

Para pięknych (wałachów) **koni** importowanych z Węgier, silnych, dobrze dobranych, 2 arsz. 5 wersz., pięcioletnich, zdrowych, do sprzedania za rub. 800. W Zdołbunowie w cementowni. 784

Młoda nauczycielka poszuk. lekcyi lub stałej posad. tu albo na wyjazd. Kościelna 12 m. 6. M. B. 802

Wdowa intelig. w śred. wieku poszuk pos. samodziel. gospod. domu, opiek. chor., towarz. starsz. osoby, zna jęz. Radomyśl, g. kijow, W. Krawczyński dla „Wdowy“. 790

40.000 potrzeb. na 2 gą zakładn. pod dom w centr. m. Kijowa. Wiad. Basejna 11 m. 4. 789

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.